Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 4 Sierpnia 1929 r. Nr. 172

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

KONFERENCJA W HADZE

Wielka konferencja reparacyjno - ewakuacyjna (czy też, jak chcą Niemcy, likwidacyjna), która rozpocznie się w Hadze we wtorek 6-go b. m., jest w tej chwili centralnym punktem uwagi politycznej całego świata. Od czasu paryskiej konferencji pokojowej w r. 1919 nie mieliśmy obrad międzynarodowych równej doniosłości. Cały szereg kwestyj, które w Traktacie Wersalskim zostały uregulowane tylko częściowo lub prowizorycznie, ma otrzymać teraz swoją ostateczną, trwałą formę. Co do programu konferencji niewiadomo jeszcze w tej chwili nic szczegółowego. Dotychczasowe, blisko 2-miesięczne, narady między głównemi z zainteresowanych rządów obracały się głównie dokoła ustalenia miejsca. Na razie wiadomo tylko, że oficjalną nazwą konferencji będzie „konferencja haska z r. 1929“ oraz, że udział w niej weźmie 13 państw: Niemcy z jednej strony, z drugiej zaś Francja, Anglja, Włochy, Belgja i Japonja jako t. zw. „wielcy wierzyciele“ Niemiec, Jugosławja, Rumunja, Grecja i Portugalja jako „wierzyciele mniejsi“, Polska i Czechosłowacja jako państwa zainteresowane również bezpośrednio w sposobie, jak będą uregulowane zobowiązania niemieckie, a wreszcie w roli „obserwatora“ — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Do wielkich zapasów dyplomatycznych, w których ogółem weźmie — w bliższym lub dalszym związku z konferencją — do tysiąca osób, wszyscy przygotowują się z wielkiem napięciem. Delegacja niemiecka ma liczyć blisko setki osób, delegacja francuska około 60-ciu i t. d. Między temi dwiema stronami rozegra się kampanja, do której przygotowanie prasowe trwa już od szeregu tygodni, a której przygrywkami były dotychczasowe rokowania dyplomatyczne w kwestjach formalnych.

Z tego pierwszego stadjum Francja wyszła w całej pełni „obronną ręką“. W szczególności, mimo bardzo silnego nacisku angielsko - niemieckiego, udało się rządowi francuskiemu uzyskać, iż zaniechano pierwotnej myśli odbycia konferencji w Londynie, co już z góry byłoby pewnem przesunięciem jej środka ciężkości na korzyść Anglji. Wedle opinji prasy zagranicznej przeforsowanie stanowiska francuskiego w sprawie miejsca było w głównej mierze dziełem Poincarego i — jego zarazem ostatnim triumfem politycznym. Dalszą obronę interesów Francji objął już teraz całkowicie na własny rachunek p. Briand.

Zachowanie się opinji niemieckiej w stosunku do p. Brianda w czasie ostatnim wskazuje, iż z osobą jego wiązano tam daleko idące nadzieje, które jednak teraz ustąpiły daleko idącej rezerwie. Po dymisji Poincarego spodziewano się w Niemczech zgoła na pewno, iż ze zmianą rządu zmieni się także jego podstawa parlamentarna, od której odejdzie część prawego centrum, a wejdą radykalni socjaliści. Tymczasem większość, na której oparł się p. Briand, jest najzupełniej ta sama, co i za Poincarego, a i w składzie gabinetu poza stanowiskiem premjera żadnych zmian osobowych nie dokonano. To oznacza, że i program nowego rządu pozostaje identyczny z poprzednim. Co zaś do jego taktyki, to wśród nacjonalistów niemieckich istnieją nawet obawy, iż p. Briand ze względu na możliwość porównywania potem wyników jego roboty w Hadze z faktem, iż na czele rządu już niema Poincarego, w niejednem może będzie nawet mniej ustępliwy jako premjer, niżby był będąc tylko ministrem spraw zagranicznych.

Oczywista — są to na razie tylko nastroje, niemniej jednak bardzo charakterystyczne. Niemcy już sprecyzowały swoją linję postępowania: pójdzie ona w kierunku negowania tego, co przed rokiem (w umowie z 16 września 1928) zostało ustalone, mianowicie odmawiania zgody na ustanowienie w Nadrenji stałej komisji mającej czuwać nad jej „demilitaryzacją“. Nadto stawiają kwestję w sposób taki, że ewakuacja Nadrenji i przyjęcie planu Younga mają nastąpić jednocześnie. Francja natomiast odpowiada: najpierw plan Younga oraz przystąpienie do uruchomienia pewnej części niemieckiego długu, a dopiero potem ewakuacja.

Są jeszcze inne kwestje sporne, w których już wyraźnie zarysowują się różnice zdań. Rząd angielski proponuje pewne zmiany w planie Younga i udział Anglji pragnie powiększyć (dotąd Anglja miałaby otrzymać 22 proc. z ogólnej sumy 625 milj. dolarów spłat niemieckich). Wysuwają również pewne zastrzeżenia co do swych udziałów w odszkodowaniach Jugosławja i Grecja. Francja natomiast, która najwięcej dla wojny i przez wojnę poniosła ofiar i która już i tak bardzo znacznie obniżyła swoje pretensje, nie chce dopuścić żadnej zmiany w ustalonym (na 52 proc.) swoim udziale, cały plan Younga traktując jako jedną całość.

Konferencja haska będzie więc miała sporo ciężkich problemów i walka niejednokrotnie będzie ogromnie zacięta. Dla Polski ma podstawowe znaczenie przedewszystkiem sprawa, jakie realne gwarancje pokoju na przyszłość zostaną w Hadze ustalone, skoro odpadnie ta gwarancja, jaką dotychczas stanowiła (co prawda tylko do r. 1934) okupacja Nadrenji. Dyplomację naszą czekają również zadania bardzo ciężkie i odpowiedzialne.

WIELKI STRAJK W ANGLJI

LONDYN. — (Tel. wł.). — Wielki strajk tekstylny w rejonie Lancaschire trwa w dalszym ciągu. Ponad 1.800 fabryk i 700.000 robotników jest bezczynnych.

W związku z tem Premjer MacDonald powołał specjalny komitet ministerjalny, który ma na celu dokładne zbadanie sytuacji i załagodzenie jej. Pozatem komitet ma na celu zbadanie ogólnej sytuacji na rynkach wszechświatowych tej gałęzi przemysłu.

Trwający strajk zagraża poważnie utratą dotychczasowych rynków zbytu dla wyrobów angielskich.

W związku ze strajkiem nadeszły do Londynu wiadomości z najważniejszych centrów tekstylnych Europy o wzmożonym tam napływie zamówień, co pociągnęło za sobą podniesienie ilości godzin pracy w tych fabrykach. Dotyczy to przedewszystkiem fabryk francuskich w Lille, Alzacji i Lotaryngji, które już poprzednio były groźnym konkurentem dla tej dziedziny przemysłu angielskiego. Wiadomości z tych stron sygnalizują wzmożony napływ zamówień. Również przemysł tekstylny niemiecki skorzystał na strajku angielskim i wzmógł znacznie swą produkcję, tem bardziej, że płace robotników niemieckich są znacznie niższe od płac angielskich, co czyni wytwory niemieckie tańszemi na rynkach światowych. Podobnie doniesienia z Włoch sygnalizują znaczne wzmożenie czynności tamtejszych fabryk, które od czasu wojny porobiły wielkie inwestycje techniczne.

Wszystkie te wiadomości wywarły wiel kie wrażenie tak na właścicielach fabryk angielskich jakoteż i na strajkujących.

LONDYN, (PAT). — Kryzys w przemyśle bawełnianym pozostaje bez zmiany. Przedsiębiorcy zaprzeczają energicznie pogłoskom, jakoby w ich szeregach ujawniały się różnice zdań lub oznaki słabości.

STAN ZDROWIA POINCAREGO

PARYŻ, (PAT). — Wydany dnia 3 bm. o godz. 9-ej rano o stanie zdrowia Poincarego stwierdza, iż stan chorego jest w dalszym ciągu całkowicie zadowalniający. Temperatura wynosi 36,8, puls 76 na minutę. W dniu dzisiejszym premjer otrzyma już bardziej pożywny pokarm. Lekarze zalecają jednak nadal całkowity spokój i składanie wizyt będzie jeszcze przez kilka dni zakazane.

ESTONJA A LITWA

TALLIN, (PAT). — Minister Latik w wywiadzie, udzielonym prasie, oświadczył, iż od 5 lat Estonja prowadzi rokowania z Litwą w sprawie traktatu handlowego bez żadnego rezultatu. Mam wrażenie, oświadczył min. Latik, że Litwę nie interesuje współpraca z państwami bałtyckiemi. Wywołuje to u nas zdziwienie i żal.

SWIATOWY ZLOT SKAUTÓW

Król Anglji do skautów.

LONDYN, (PAT). — Król wystosował do zjazdu skautowego orędzie zaznaczające, że zjazd jest jedynem zebraniem, w którem reprezentowana jest młodzież wszystkich wielkich narodów świata. Proszę ją, kończy się orędzie, ażeby pamiętała, iż przyszły pokój zależy od generacji, która dorasta.

Książe Walji u harcerzy polskich.

BIRKENHEAD, (PAT). — Dziś rano odwiedził obóz harcerzy polskich książę Walji, reprezentujący na zlocie króla angielskiego. Książę wyraził duże zadowolenie z pokazu wesela kurpiowskiego, wykonanego w dniu onegdajszym przez drużynę polską w teatrze zjazdowym.

Popołudniu gościł w obozie polskim p. Minister Skirmunt.

Wczorajsze występy polskiej reprezentacji w teatrze i przy ognisku wzbudziły powszechny zachwyt i zainteresowanie Polską.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZPLITEJ.

P. Prezydent Rzplitej przybył do stolicy ze Spały i przyjął rumuńskiego ministra pełnomocnego Dawillę, który wręczył mu swe listy odwoływujące z dotychczasowego stanowiska.

Następnie p. Prezydent przyjął na specjalnej audjencji przedstawicieli wycieczki oficerów włoskich w osobie admirała Rotti'ego i komandora Carcatastro.

O godzinie 3-ej wziął p. Prezydent udział w uroczystej akademji z okazji 15-lecia istnienia 1 pułku Szwoleżerów.

Około godziny 5-ej pop. P. Prezydent opuścił stolicę udając się samochodem do Spały.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przed wyjazdem do Spały przyjął delegację oficerów jugosłowiańskich z generałami Beliczem i Tasiczem na czele.

OFICEROWIE JUGOSŁOWIAŃSCY.

Bawiący w stolicy oficerowie jugosłowiańscy złożyli w dniu wczorajszym o godzinie 10-ej wizytę szefowi sztabu głównego gen. Piskorowi.

O godz. 10,30 nastąpiła uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, w czasie której obecni byli m inn. poseł jugosłowiański w Warszawie p. Łazarewicz z członkami poselstwa, generałowie i wyżsi oficerowie polscy, z drugim wiceministrem gen. Fabrycym i generałem Piskorem na czele.

W imieniu oficerów jugosłowiańskich przemówił w podniosłych słowach gen. Tasicz, składając hold prochom polskiego Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu kilku wizyt oficjalnych oficerowie jugosłowiańscy obecni byli na śniadaniu, które na ich cześć oraz na cześć oficerów polskich wydał poseł jugosłowiański Łazarewicz.

NOWI DOCENCI.

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził:

Uchwałę Wydziału Rolniczo - Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, której mocą dr. Tadeusz Bolesław Vetulani został habilitowany jako docent nauki o hodowli zwierząt na tymże Wydziale. Uchwałę Rady Wydziału Górniczego Akademji Górniczej w Krakowie, której mocą dr Stanisław Jaskólski został habilitowany jako docent geologji stosowanej na tymże Wydziale. Uchwałę Rady Profesorów, której mocą dr. Stanisław Emiljan Władysław Legeżyński został habilitowany, jako docent mikrobiologji i higjeny w Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

GMACH MIN. WYZ. REL. I O. PUBL.

Budowa gmachu centralnego dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy Alejach Szucha dobiega końca. We wrześniu rozpocznie się przeprowadzka urzędów Ministerstwa, mieszczących się dotąd na ulicach Bagateli i Hożej do nowej siedziby.

PALENIE TYTONIU U MAŁOLETNICH

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystępuje do opracowania szeregu przepisów dla zwalczenia demoralizacji wśród małoletnich. Między innemi wydane ma być rozporządzenie zwalczania nałogu palenia tytoniu przez małoletnich. W porozumieniu z Ministerstwem Oświaty wszczęta będzie specjalna akcja przeciw nałogowi palenia papierosów wśród uczniów szkół średnich i powszechnych.

SPRAWA POBICIA POLSKICH STUDENTÓW W PARYŻU.

Dnia 2-go b. m. przedstawiciele młodzieży akademickiej z prezesem Naczelnego Komitetu Akademickiego p. Aleksandrem Heinrichem, oraz p. Tadeuszem Królikiewiczem, przewodniczącym zrzeszenia kół naukowych Politechniki Warszawskiej na czele, udali się do p. Ministra Spraw Zagranicznych, gdzie zostali przyjęci w zastępstwie p. Ministra przez p. dyrektora Szumlakowskiego.

Z rozmowy z p. Szumlakowskim wynika, że p. Minister Zaleski sprawą pobitych akademików gorąco się zajął, czego dowodem jest wysłanie przez niego depeszy do polskiej ambasady w Paryżu z instrukcją podjęcia jaknajenergiczniejszych w tej sprawie kroków.

P. Szumlakowski zapewnił przedstawicieli młodzieży, że Min. Spraw Zagr. użyje wszelkich środków, aby inż. Wasiutyński został z aresztu wypuszczony, i poszkodowani uzyskali należyte zadośćuczynienie.

Wobec pojawiających się pogłosek, jakoby brutalne pobicie studentów musiało być wywołane jakimkolwiek ich nietaktem — należy stwierdzić, że wśród akademików są naoczni świadkowie zajścia, mogący swe poprzednie zeznania poprzeć przysięgą. Faktem jest, że p. inż. Wasiutyński został pobity, skuty i związany za to, że słownie zareagował na obelżywe odezwanie się konduktora o Polakach, a p. Drzewiecki za to, że ze swym kolegą rozmawiał po polsku.

POTRZEBY UZDROWISK

Pan Min. Spraw Wewnętrznych Gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegatów Związku Uzdrowisk Polskich: W. Prezesa Kożuchowskiego i Dyrektora Szczerbińskiego.

Delegaci Związku Uzdrowisk przedstawili Panu Ministrowi sprawy: konieczności przyjścia z pomocą w dziedzinie odbudowy dróg i mostów tym uzdrowiskom i letniskom, które ucierpiały od tegorocznej powodzi, zaniechania stosowania okólnika b. Wiceministra Skarbu Góry, zalecającego rejestrację letników i kuracjuszów, powoływania przedstawicieli Związku do Państwowych rad opiniodawczych.

Osobno przedstawili delegaci Związku prośbę szczególniejszego uwzględnienia w przyszłym preliminarzu budżetowym Rzeczypospolitej potrzeb uzdrowisk w dziedzinie komunikacyjnej, pocztowej i telefonicznej, kredytów na badanie wód oraz w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, przyczem prosili o poparcie starań co do zyskania wstępnego bodaj kredytu na budowę Państwowego Instytutu Balneologicznego, oraz co do dopuszczenia uzdrowisk do korzystania w dziedzinie inwestycyj sanitarnych z kredytów długoterminowych w Państwowych instytucjach ubezpieczeniowych.

Pan Minister oświadczył, iż sprawami przedstawionemi przez Związek się zainteresuje i w miarę możności udzieli im swego poparcia.

Sprawa rozbrojenia

Zasadnicza propozycja.

WIEDEŃ, (PAT). — Według doniesień dzienników z Nowego Jorku senator Borach wezwał Anglję do zatopienia pewnej części swoich krążowników, idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych.

Niemcy także?

BERLIN, (PAT). — „Vossische Ztg.“, w depeszy swego korespondenta z Nowego Jorku twierdzi, iż w toku dyskusji między rządem waszyngtońskim a kołami fachowemi marynarki coraz wyraźniej wysuwać miano życzenie, aby Niemcy były zaproszone do przyszłych rokowań w sprawie rozbrojenia morskiego. Życzenie powyższe uzasadnione ma być tem, iż konstrukcja nowego pancernika niemieckiego wprowadza zupełnie nowe problemy do metody traktowania przeszkód w sprawie rozbrojenia morskiego.

ZATARG CHIŃSKO - SOWIECKI

WIEDEŃ, (PAT). — Prasa donosi z Moskwy, że rząd sowiecki odrzucił propozycję gubernatora generalnego Mandżurji, dotyczącą zlikwidowania konfliktu sowiecko-chińskiego. Zastępca ministra Spraw Zagranicznych rządu sowieckiego Karachan wystosował do gubernatora Mandżurji notę, w której rząd sowiecki oświadcza gotowość do rozpoczęcia rokowań pod tym warunkiem, że gubernator Mandżurji zwróci chińską kolej wschodnią i przyzna, że konfiskata tej kolei naruszyła układy, zawarte w Mukdenie i Pekinie. Sytuacja dyplomatyczna konfliktu chińsko-sowieckiego zaostrzyła się więc tem samem ponownie.

WIEDEŃ, (PAT). — Prasa donosi z Charbina: Konferencja reprezentantów chińskich i sowieckich, odbywająca się w miasteczku pogranicznem Mandżuli, doprowadziła do uchwały, na mocy której zamianowani zostali delegaci, którzy rozpoczną rokowania, mające na celu pokojowe załatwienie konfliktu chińsko-sowieckiego. Chiński delegat kolei wschodniej oświadczył, iż ultimatum sowieckie zostanie automatycznie wycofane. Prasa spodziewa się, że obie strony zamianują w ciągu tygodnia swoich delegatów, którzy prawdopodobnie zbiorą się na konferencję w Charbinie. Moskwa wyda rozkaz wstrzymania wszelkich demonstracyj wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej.

MOSKWA, (PAT) (TASS). — Grupa żołnierzy chińskich, znajdujących się na stacji Mandżurja, zbiegła na stronę sowiecką wraz z bronią nie chcąc brać udziału w wojnie. Koło stacji Pogranicznaja żołnierze chińscy chodzą grupami po wioskach, zabierając konie, wozy i inne rzeczy. Ostatnio zwolniono jeszcze 40-tu urzędników sowieckich kolei wschodnio-chińskiej. Rodziny zwolnionych zostały usunięte z zajmowanych przez nie mieszkań.

PRZED KONFERENCJĄ W HADZE

BERLIN, (PAT). — Biuro Wolffa donosi, że delegacja niemiecka na konferencję haską została już wyznaczona. W charakterze delegatów pełnomocnych wyjadą do Hagi: minister Spraw Zagranicznych dr. Stresemann, minister Gospodarki dr. Curtius, minister Terenów Okupowanych dr. Wirth i minister Finansów dr. Hilferding. Pozatem do delegacji niemieckiej należą: podsekretarz stanu w urzędzie Spraw Zagranicznych dr. Schubert, podsekretarz stanu w urzędzie kanclerskim dr. Puender, i członkowie delegacji niemieckiej na konferencje reparacyjną: prez. Banku Rzeszy, dr. Schacht, dr. Melchior i tajny radca Kastl, którzy uczestniczyć będą w obradach, o ile pozwolą im na to obowiązki zawodowe. Delegacja wyjedzie z Berlina prawdopodobnie w niedzielę.

PRAGA, (PAT). — W imieniu Czechosłowacji, która została zaproszona do udziału w konferencji w Hadze, wyjeżdża do Hagi delegacja w następującym składzie: minister Spraw Zagranicznych Benesz, poseł czechosłowacki w Paryżu Osusky, i gubernator Banku Narodowego Pospisil. W skład specjalnej komisji rzeczoznawców wejdą: minister Benesz, jako przewodniczący, ponadto prowizorycznie minister Finansów Vlasak, i profesor Kremar oraz kilku innych specjalistów.

Z chwilą otwarcia konferencji rząd czechosłowacki będzie reprezentował poseł Osusky.

BUKARESZT, (PAT). — W skład delegacji rumuńskiej na konferencję w Hadze wejdą minister Spraw Zagranicznych Mironescu, minister Finansów Popovici oraz poseł rumuński w Londynie Titulescu. Jako rzeczoznawcy techniczni delegacji wyjadą do Hagi minister pełnomocny Zaceano, dyrektor departamentu gospodarczego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Savel Radulesco, i profesor Tutuc.

BERLIN, (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że departament stanu Spraw Zagranicznych postanowił wysłać nieoficjalnego obserwatora na konferencję w Hadze.

WIEDEŃ, (PAT). — Według doniesień dzienników z Paryża premjer grecki Venizelos ma wystąpić na konferencji w Hadze z wnioskiem, domagającym się podwyższenia udziału Grecji w sumach odszkodowawczych. W rozmowie, odbytej wczoraj z premjerem greckim Briand miał dać do zrozumienia, że najmniejsza zmiana planu Younga, może naruszyć cały ten plan.

ANGLJA A ROSJA

PO ZERWANIU ROKOWAŃ

WIEDEŃ, (PAT). — Według doniesień dzienników z Londynu należy odmowne stanowisko ministra Hendersona wobec ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego przypisać bardzo energicznej interwencji dominjów przeciw przywróceniu stosunków dyplomatycznych rosyjsko - angielskich. „Daily Herald“ podkreśla, że w Moskwie prawdopodobnie źle zrozumiano sytuację parlamentarną ministra Hendersona, który nie jest w stanie przeprowadzić nominacji ambasadora sowieckiego w Anglji, zanim parlament nie zbierze się w jesieni. Był on jednak gotów wyzyskać ten czas, aż do jesieni dla rokowań w sprawie aktualnych zagadnień angielsko - rosyjskich.

LONDYN, (PAT). — „Times“, komentując przerwanie rokowań angielsko-sowieckich, pisze, iż nawiązanie ponowne tych rokowań zależy w zupełności od rządu moskiewskiego, który był dosyć ostrożny, by nie zatrzasnąć za sobą drzwi. „Times“ dodaje, że MacDonald i jego koledzy zasługują na gratulacje za stanowczość, z jaką obstawali przy tem, co słusznie uważają za konieczny warunek porozumienia z Rosją sowiecką. Noty, jakie wymieniono, świadczą, iż rząd angielski nie odstąpił ani na jotę od swojej polityki i jest nadal gotów doprowadzić do porozumienia z Sowietami, jeżeli Rosja zechce szczerze i uczciwie zgodzić się na warunki, które jedynie czynią pokój możliwym. Rząd nie wyrzeknie się jednak swych praw, których obrona jest obowiązkiem każdego rządu.

MOSKWA, (PAT). — Sprawa zerwania rokowań sowiecko - angielskich jest szeroko omawiana przez całą bez wyjątku prasę sowiecką. Wywody są prawie jednakowe. Najbardziej szeroko zajmują się dzienniki sowieckie wyborcami angielskimi, haniebnie rzekomo oszukanymi przez rząd MacDonalda, który nie dotrzymuje przyrzeczeń przedwyborczych. Rządowi temu zarzuca się dalej, że nietylko idzie śladami konserwatystów, ale co więcej, bardziej jeszcze od samych konserwatystów broni kapitalizmu.

Jako dowód przytacza prasa fakt, że konserwatyści nie wysuwali nigdy sprawy długów, którą wysunął rząd MacDonalda, jako jeden z zasadniczych warunków wznowienia stosunków z Sowietami. Pozatem prasa grozi, że jeżeli Anglicy upierać się będą przy swoich pretensjach, to spotkają się z poważnemi kontrpretensjami ze strony Sowietów, z których najpoważniejszą pozycję stanowią odszkodowania za zbrojne interwencje białogwardzistów, podtrzymywanych przez rząd angielski.

Temi samemi argumentami operuje prasa sowiecka, omawiając żądania angielskie, dotyczące zaprzestania propagandy komunistycznej. Pozatem dzienniki przeprowadzają paralelę między stanowiskiem obecnego rządu angielskiego, a wypadkami chińskiemi, tłumacząc antysowiecką akcję władz chińskich intrygami angielskiemi.

Konferencja polsko-litewska

WILNO, (AW). — W dniu 2 b. m. na pograniczu polsko - litewskiem w rejonie Nowych Trok odbyła się polsko - litewska konferencja w sprawie ostatnich zajść na granicy oraz w sprawie przesuwania wiech granicznych przez straż litewską.

Strajk w przemyśle metalurgicznym

KATOWICE, (AW). — Strajk w przemyśle metalurgicznym trwa w dalszym ciągu na Śląsku Cieszyńskim, przyczem w okręgach Białej, Bielska i Cieszyna strajkuje około 3,000 osób, w części województwa krakowskiego strajkuje około 2.000 osób.

W związku z sytuacją strajkową zostala zwołana przez okr. insp. pracy inż. Gallota konferencja z przedstawicielami robotników.

W konferencji wzięli udział generalny inspektor pracy inż. Klott. Który oświadczył, że przybył na Śląsk nie dla zasięgnięcia informacji, jak również dla wysłuchania żądań robotników.

Sensacyjne aresztowanie w Kownie

KOWNO, (AW). — Sensacją dnia w Kownie jest znane już aresztowanie wybitnego urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Karafasa.

Mieszkanie Karafasa znajdowało się tuż pod mieszkaniem prywatnem Waldemarasa. Zwróciło uwagę policji tajnej, że Karafas obserwował prywatne życie Waldemarasa, a zwłaszcza godziny jego wyjścia i przyjścia do domu. Przez długi czas nie decydowano się na przeprowadzenie u Karafasa rewizji. Wreszcie rewizję zarządzono na wyraźny rozkaz Waldemarasa. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy, ale mimo to w Kownie kursują pogłoski, iż Karafas chciał użyć swego mieszkania jako miejsca wykonania zamachu na Waldemarasa.

W związku z aresztowaniem Karafasa przeprowadzono rewizję u korespondenta kowieńskiego „Jaunakas Zinias“ Poleckiego, onegdaj zaś aresztowano kilku oficerów garnizonu kowieńskiego, którzy mieli utrzymywać bliższe stosunki z Karafasem.

Incydent włosko-francuski

PARYŻ, (AW). — Według doniesień tutejszej prasy onegdaj wczesnym rankiem w okolicy Grenobli szereg samolotów wojskowych włoskich przeleciał przez granicę włosko - francuską 10 klm. w głąb kraju. Po pewnym czasie samoloty te wróciły na terytorjum włoskie koło Monte Ceni. W okolicach tych w tym czasie odbywały się ćwiczenia letnie wojsk francuskich.

Przemyt amunicji

WIEDEŃ, (AW). — Sensacją dzisiejszego dnia była wiadomość, że w Linzu skonfiskowano na statku towarowym na Dunaju kilka skrzyń zawierających amunicję, fałszywie zaadresowaną jako przesyłka szklana. Przesyłka zawierała kilkaset tysięcy nabojów m. in. 13,500 pochodzenia włoskiego. Skrzynie zaadresowane były do byłego księcia Sztapra, który niedawno został wybrany przewódcą krajowej górnoaustrjackiej Heimwehry.

Budżet państwowy Litwy

KOWNO, (PAT). — Budżet państwowy Litwy na rok gospodarczy 1930 wynieść ma ogółem 265 miljonów litów t. j. około 26,5 miljonów dolarów.

Porównawcze liczby budżetów Litwy w latach przeszłych były następujące: Najmniejszy bilans w r. 1926 opiewał na około 230 miljonów litów, największy w 1928 r. — około 280 miljonów litów.

Kongres studentów katolików

MADRYT, (AW). — Międzynarodowy kongres studentów katolików odbędzie się w Sewilli. Protektorat nad kongresem objął król hiszpański. Kongres rozpocznie się 5 września r. b. i trwać będzie do 9-go.

JESZCZE O KONKORDACIE

Powszechnie wiadomo, z jaką niechęcią a nawet nienawiścią nasza lewica, zarówno sejmowa jak i biurokratyczna, odnosi się do wszystkiego, co dotyczy religji i Kościoła Katolickiego. Stąd pochodzi jej dziwna klerofobja, zaciemniająca wzrok na rzeczywistość i potrzeby życiowe; stąd one zaciekłe ataki przeciw Konkordatowi, który, zdaniem partyj lewicowych, przyniósł nieopisane korzyści dla Kościoła i duchowieństwa w Polsce.

Gdy jednak przejrzymy szczegółowo artykuły Konkordatu — mam zaś przed sobą książkę Kazimierza Błaszczyńskiego Konkordat i jego wykonanie, Poznań, 1928 r., — to ze zdumieniem stwierdzić wypadnie, że ani jeden z artykułów, wymagających rozporządzeń państwowych, nie został w całości i należycie wykonany. A przecież już cztery lata upłynęły od chwili przyjęcia przez Państwo Konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Wprawdzie nie wszystkie artykuły Konkordatu wymagają wydawania specjalnych wyjaśnień i rozporządzeń, jak np. art. II, III, VIII, IX, X, XI, XII, XVIII, XX, XXI, i XXIII; weszły one w życie i obowiązują z chwilą ratyfikacji przez Sejm Konkordatu, jako ustawy państwowej. Mówimy tu przedewszystkiem o tych artykułach, które przynieść miały pożytek dla organizacji Kościoła w Polsce.

Coprawda, wkrótce po ratyfikacji Konkordatu wydany był okólnik Prezesa Rady Ministrów, zawierający wykaz ustaw, przepisów i najjaskrawszych ograniczeń Kościoła, które utraciły swoją moc, jako sprzeczne z Konkordatem. Ale ponieważ to nie zostało ogłoszone dotychczas w „Dzienniku Ustaw“, lecz tylko w „Monitorze Polskim“ (z dn. 4.IX 1925, N. 304), urzędy państwowe i sądowe mogą nie zawsze się liczyć z tym okólnikiem.

Samo zresztą zniesienie uciążliwych ustaw państw zaborczych bez pozytywnych wskazań, jak mają być wprowadzone przez niższe władze życiowe artykuły Konkordatu, nie usuwa trudności praktycznych.

To, co poniżej powiemy, dotyczy głównie b. zaboru rosyjskiego, analogicznie jednak odnosi się również do innych dzielnic Polski.

Gdy bliżej rozważamy dotychczas wydane rozporządzenia wykonawcze do niektórych artykułów Konkordatu i zastanawiamy się nad zwlekaniem z ogłoszeniem innych, dających nadzieję otrzymania rzeczywistych korzyści i ułatwień w sprawach duchownych Kościoła, to wydaje się, jakoby to było raczej ścieśnianie samej treści Konkordatu, nie zaś usuwanie onych nieszczęsnych warunków, w jakich zostawał Kościół pod dawnym zaborem rosyjskim.

Określono wprawdzie sposoby więzienia duchownych za występki i zbrodnie, ale to nie zmienia stosunku Państwa do Kościoła. Wydano okólnik o powiadamianiu ordynarjusza i wojewody o przestępstwach duchownych, w razie pociągnięcia ich przez sądy; gdy jednak art. XXII Konkordatu wspomina o wypadkach „zbrodni“, okólnik Ministra Sprawiedliwości obejmuje i „przestępstwa“; że zaś skierowany został również do sądów pokoju, stąd możliwe są pociągania księży do odpowiedzialności sądowej za przekroczenia, które bezpośrednio rozstrzygane być winny przez kompetentną władzę duchowną; możliwe są wypadki, w których interesant, nie zadowolony z orzeczenia władzy diecezjalnej, skieruje sprawę do sądu gminnego, gdzie zasiadają właśni parafjanie proboszcza.

Określono, zgodnie z Konkordatem, teoretycznie i praktycznie zauczanie religji, ale nie wszędzie wprowadzono w wykonanie dobre skądinąd wskazania, choć one były zamieszczone w „Dzienniku Ustaw“ jako rozporządzenie obowiązujące.

Wydano rozporządzenia o konserwacji zabytków kościelnych oraz o hipotekowaniu nieruchomości kościelnych; ale pierwsze z nich nie dotyczy bezpośrednio posłannictwa Kościoła; drugie zaś nie jest wykonywane dotąd, z powodu wynajdywania coraz nowych trudności formalnych.

Oprócz pozornych korzyści z Konkordatu, wszystko zdaje się pozostawać po staremu.

Jak dawniej, władze diecezjalne muszą przesyłać nazwiska kandydatów na beneficja i czekać na możliwy „sprzeciw“ władz przynajmniej miesiąc, choć po roku 1905 przesyłano do władz administracyjnych rosyjskich tylko powiadomienie o dokonanej zmianie w obsadzeniu beneficjum; jak zaś to jest utrudniające w praktyce, wiedzą wtajemniczeni w te sprawy. Polityka nas nie przestaje gnębić, jak za obcych rządów.

Dawniej duchowieństwo nie płaciło żadnych podatków ze względu na niskie uposażenie; obecnie, po Konkordacie, trzeba je płacić; proboszcz niekiedy zgina się pod ciężarem podatków, jakie funkcjonarjusze nakładają, corocznie je nawet zwiększając, chociaż dochody proboszczowskie coraz się bardziej, niekiedy o połowę, zmniejszają. Niektóre ciężary pieniężne wprost są niezrozumiałe. Na proboszczów np. wkłada się obowiązek opłacania składek do Kas Chorych za organistów i służbę kościelną, jako bezpośrednio zależną od proboszcza, chociaż nie są jego funkcjonarjuszami, ale kościoła; proboszczowie nie mają dotychczas możności rozkładania przypadającej sumy na parafjan, którzy właściwie służbę kościelną utrzymują, więc Komisarze Kas Chorych ściągają należności tytułem egzekucji z osobistego majątku proboszcza. Znany jest wypadek sprzedania przez licytację w nieobecności proboszcza dwóch jego krów za 250 złotych, kiedy warte były conajmniej 1000 złotych. Krowy nabył na handel obcy, którego sprowadził szofer tejże Kasy Chorych. Gospodarstwo osobiste proboszcza zmarnowano. Sprawę wprawdzie skierowano do wyższych władz sądowych, ale proboszcz niemógł krów odebrać i nieprędko się na nie zdobędzie.

Dodajmy jeszcze, że chociaż budżet wydatków kościelnych — (budowa kościoła, restauracja budynków, ubezpieczenia, podatki) przedstawiany jest parafjanom, a nawet niekiedy przez nich uchwalany, to rzadko kto się poczuwa do składek na wypełnienie budżetu, ponieważ niema przymusu prawnego, do czego ludność u nas przyzwyczajona i do czego Państwo się zobowiązało w art. IV Konkordatu. Artykuł ten pod punktem b) wskazuje, że „władze cywilne udzielać będą swej pomocy... w razie poboru taks lub prestacyj, przeznaczonych na cele kościelne, a przewidzianych przez ustawy państwowe“. Otóż państwo ustawy takiej dotychczas nie wydało. Jakie stąd zamieszanie wynika, wszyscy wiemy: nieład, z jakiego korzystają żywioły niekarne. Sam skarb nawet ponosi z tego powodu szkody. Ludzie się uczą nieposzanowania praw i lekceważenia uchwał, od których spełnienia bezkarnie wyłamać się mogą.

Przytem uposażenie duchowieństwa nic a nic się nie podniosło. Drożyzna większa, wydatki społeczne większe, niż przedtem, spadek pieniędzy dwukrotnie prawie wzrósł od czasu zawarcia Konkordatu; tymczasem uposażenie duchowieństwa, którego tłusta lewica tak bardzo zazdrości, wcale się nie zmieniło, jakkolwiek miało wzrastać według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych.

Ot! przez miedzę tylko, w Prusiech protestanckich, jakże inaczej uposażone jest duchowieństwo katolickie. Państwo nie pozwala, aby księża byli żebrakami, pozostającemi na łasce swych parafjan; ale przeciwnie, jako najbardziej inteligentnych i pożytecznych członków społeczeństwa państwowego, uposaża tak, iż nie myśląc o swojem utrzymaniu materjalnem, mogą całkowicie oddać się swemu powołaniu duchownemu.

Zaborcze rządy odebrały duchowieństwu katolickiemu w Polsce majątki ziemskie; próżno ich zwrotu obecnie wyglądamy, czy to w odpowiedniem uposażeniu czy też w formie częściowego przynajmniej zwrotu ziemi, któraby była podstawą utrzymania niezależnego. Rząd rosyjski wziął majątki duchowne w administrację prawną; rząd spadkobierczy sprzedaje już je, jako swoją własność, przekazując tylko niektórym kościołom przy parcelacji po kilka hektarów „w dzierżawę“ (!) Rząd zaborczy wziął ziemie kościelne w zarząd i rozporządzenie, pod pozorem potrzeby dostatniejszego uposażenia duchowieństwa; obecnie nawet pozorów się nie używa, urzędy nie chcą wiedzieć o przeszłości i prawie przyrodzonem na rzecz Kościoła, w myśl naciąganej zasady: Beatus qui tenet!.. Na prawowanie się o własność kościelną nie mamy funduszów; zresztą jak się prawować, gdy większość ziemi kościelnej już rozparcelowano i wyprzedano osobom trzecim, zanim sprawa dóbr tych została załatwiona przez układ osobny według art. XXIV p. 3 Konkordatu.

Podobnież rzecz się ma z nieruchomościami miejskiemi, t. j. domami klasztornemi, kapitulnemi, nieraz biskupiemi. Rząd rosyjski wziął je w administrację skarbową, obecnie traktowane są już jakby własność państwa. Jakieś komisje mieszane miały, pono, rzecz rozstrzygnąć; ale widocznie nikt na serjo o tem nie myśli. Poszczególne starania, chodzenie po biurach o zwrot niektórych przynajmniej gmachów poduchownych nie doprowadziły do niczego. Beati possidentes!!..

Lewica tego nie widzi, przynajmniej wiedzieć o tem nie chce; przeciwnie Kościół katolicki traktuje niby wilka, państwo zaś utożsamia ze swemi stronnictwami i uważa za potulnego lub cierpiącego baranka.

Po konkordacie, ratyfikowanym w roku 1925 przez Sejm Polski, Stolica Apostolska zawarła już szereg innych konkordatów. Większość z nich już wprowadzono w wykonanie. U nas Konkordatu dotychczas w całości nie wprowadzono w życie. Stan majątkowy Kościoła Katolickiego jest gorszy, niż był kiedykolwiek, tak jest przynajmniej w b. zaborze rosyjskim. Inne dzielnice niech o sobie powiedzą... Państwo nie troszczy się o tych, którzy dlań pracują w osiągnięciu najwyższych jego ideałów.

Bliżej obeznani ze stosunkami państwowemi twierdzą, że dziś lewica rządzi państwem, że sfery legalnie rządzące obawiają się lewicy i dlatego nie wprowadzają Konkordatu w wykonanie.

Czyżby jednak partje były ponad wszelkie prawo?..

ni.

WŁOSI O INTRYGACH NIEMIECKICH

W onegdajszym numerze organu syndykatów faszystowskich Lavoro Fascista zamieszczono dwukolumnowy artykuł pod wielkim trzyszpaltowym tytułem, poświęcony rewelacjom „Ilustrowanego Kurjera“ o działalności angielskiego publicysty Donalda. Lavoro reprodukuje teksty poszczególnych dokumentów, ujawnionych przez „Kurjer“ i wyraża mniemanie, że Niemcy dla swej propagandy wyzyskują notoryczną nieznajomość stosunków w Europie centralnej, jaka cechuje angielskie sfery polityczne.

Dziennik stwierdza, że książka Donalda zawiera mnóstwo dowolnych i arbitralnych przeinaczeń rzeczywistości i faktów ogólnie znanych, tak, że okrywa śmiesznością autora, aspirującego do kompetencji w tej materji. Donald bowiem — jak pisze Lavoro — dał w swej książce dowód, że nie zna najelementarniejszych faktów historycznych. Do pełnego tekstu najważniejszych dokumentów, ujawnionych przez „Kurjer“, Lavoro dodaje głosy prasy polskiej, oraz prasy niemieckiej, a przedewszystkiem Vossische Zeitung, zaznaczając, że prasa niemiecka swem stanowiskiem wykazała, iż jest rewelacjami temi zaskoczona i zdezorjentowana.

Sam tytuł artykułu Lavoro: „Interesujące rewelacje na temat propagandy niemieckiej w świecie“ oraz podtytuł: „Jeden z najwybitniejszych publicystów angielskich na żołdzie Berlina dla obrony interesów niemieckich“, wyrażają dobitnie oburzenie rzymskiego dziennika, który pierwszy w prasie włoskiej poruszył sensacyjną sprawę Donalda.

GŁOSY I ODGŁOSY

ZGODA... I JEJ WARUNKI

Pisma nie przestają omawiać sprawy porozumienia między zwalczającemi się obozami politycznemi w Polsce. Wczorajsza **Rzeczpospolita** zaznacza, że:

— ...dyskusja nad problemem „zgody” nie będzie całkowita, jeśli nie wyjaśnimy wpierw: kto, na jakiej platformie i o co miałby zawierać zgodę.

Więc przedewszystkiem — kto? Tu mamy jako najszerszy krąg całe społeczeństwo, zobojętniałe i wielokrotnie nie mogące już wyznać się w prawdziwej drodze. Kręgiem mniejszym będą ci, których przywykło się nazywać od lat paru „partyjnikami”, wśród których od niedawna coraz większą rolę grają „bez... partyjnicy”. Kręgiem zaś najściślejszym będzie chyba to, co się popularnie nazywa — czwartą brygadą.

Dalej: na jakiej platformie? Tu różnicy zdań nie będzie: wszyscy pragniemy wzmocnienia państwowości polskiej, a różnica główna między obu obozami jest chyba ta, że jeden z nich zarzuca drugiemu wysługiwanie się „wpływom obcym”, a drugi w takie zarzuty się nie bawi. Natomiast pytanie: o co? nasunąć musi już sporo powodów do szerokiej dyskusji To „o co” jest dla szerokiego ogółu wogóle bardzo rzadko zrozumiałe. Mamy prądy nie umiejące dotąd skrystalizować swoich programów. Pozatem zaś mamy stałą i bardzo głęboką różnicę zdań w kwestji całego szeregu naczelnych zasad, mających kierować życiem państwowem — że jako przykład przytoczę choćby tylko problem poszanowania ustaw i ich interpretacji.

W dyskusji nad problemem naszej „pacyfikacji” te wszystkie horyzonty, sięgające poza obręb tak dziś popularnego „uproszczonego sposobu myślenia”, winny być uwzględnione. Inaczej dyskusja może być nawet zajmująca ale — nie celowa.

KATOLICYZM I PRAWOSŁAWIE

P. Alf w **Dzienniku Poznańskim**, pisząc o sprawie Zjednoczenia Kościołów, stwierdza, że źródłem schyzmy wschodniej były bizantyjskie pojęcia o stosunku kościoła do władzy świeckiej, a następnie zaznacza:

— Prawosławie, podobnie jak protestantyzm na Zachodzie, przyczyniło się niewątpliwie do nadania państwu moskiewskiemu, a później rosyjskiemu, większej spoistości i siły. Z drugiej jednak strony, musiało to bezwzględne podporządkowanie się państwu doprowadzić do pewnego załamania się stosunku między władzą duchowną, a wiernymi

Po przewrocie rosyjskim:

— Cerkiew prawosławna, nie z własnej woli, ale siłą przeobrażeń, zaszłych w Rosji, przestała być organem władzy państwowej i została poniekąd zmuszona do zejścia z manowców, na których się dotychczas błąkała. Czy znajdzie ona w sobie dosyć hartu, aby odnaleźć właściwe swoje powołanie, jest pytaniem, na które dzisiaj trudno jest dać odpowiedź stanowczą. Wieki niewoli nie mogły nie przejść bez śladu, nie mogły nie zdemoralizować do gruntu duchowieństwa prawosławnego. — W walce z bolszewizmem okazała też cerkiew bardzo małą siłę odporną; nawet wśród wyższych dostojników cerkwi znalazło się wielu renegatów czy ludzi o słabych charakterach, którzy pod pozorem ratowania szczątków organizacji kościelnej, poszli na niegodne kompromisy; znaleźli się nawet tacy, którzy w swej wierności dla tradycyj schyzmy posunęli się tak daleko, że pragnęli sprząc cerkiew z bolszewicką racją stanu i oddać ją w rozporządzenie krwawym chociażby tyranom.

Te zamysły nie doczekały się jednak urzeczywistnienia. Bolszewicy stanęli zdecydowanie na stanowisku antyreligijnem, poparli całą siłą działalność bezbożników i cerkiew prawosławna znalazła się poza nawiasem państwowego życia dzisiejszej Rosji.

Stan ten, przykry być może chwilowo dla instytucji nie umiejącej dotychczas żyć życiem własnem, musi jednakowoż doprowadzić albo do oczyszczenia się cerkwi z naleciałości sprzecznych z ideą chrześcijańską, albo do jej zupełnego zaniku.

Im ten proces oczyszczenia i regeneracji będzie dalej postępował, tem bliższa stawać się będzie chwila, kiedy pogodzenie kościoła wschodniego z katolicyzmem stanie się nietylko możliwem, ale logiczną wprost koniecznością.

ŻYCIE KATOLICKIE

MISJE W ROKU 1928

O. Piotr Charles T. J. profesor uniwersytetu w Leodjum zestawił główne wydarzenia w dziedzinie misyj katolickich, jakie zaszły w ciągu roku 1928. Najważniejsze trzy wydarzenia na tem polu są następujące:

1) Szczęśliwe pokonanie niebezpieczeństw, jakie zagrażały Kościołowi katolickiemu w Chinach ze strony chińskich rewolucjonistów. Podczas gdy liczne protestanckie zakłady misyjne w Chinach upadły i gdy nastąpiła masowa ucieczka protestanckich misjonarzy, katolicy pozakładali w opuszczonych okolicach nowe misje, oraz potworzyli krajowe kongregacje, złożone wyłącznie z krajowców. Takiemi są: żeński zakon św. Józefa w Lihsien; kongregacja młodzieży Pańskiej; Związek kapłanów tubylców w Suanhwafu. Orędzie papieskie „Do wielkiego i szlachetnego narodu chińskiego“ jest jakby poświęceniem tych sukcesów.

2) Zawarcie ugody pomiędzy Stolicą św. i Portugalją w sprawie katolickich diecezyj w Indjach, dzięki czemu usunięto szereg wielkich trudności, jakie napotykała katolicka praca misyjna w Indjach. Usunięto często zdarzającą się podwójną juryzdykcję w poszczególnych diecezjach, stanowiąc, że na przyszłość arcybiskupem Bombaju ma być naprzemian Portugalczyk i Anglik.

3) Wysłanie do angielskiej Afryki Biskupa Minsley'a na wizytację 51 okręgów misyjnych afrykańskich z pośród ogólnej liczby 111, znajdujących się pod panowaniem angielskiem. Wizytacja ta ma na celu zbadanie kwestji współdziałania misyj z władzami rządowemi w sprawach nauczania i wychowywania młodzieży.

Do dalszych pomyślnych dla sprawy misyjnej wydarzeń należą: otwarcie misyjnego muzeum laterańskiego; ogłoszenie św. Teresy od Dzieciątka Jezus patronką wszystkich misyj; wzrost okręgów misyjnych w Indjach, Japonji, Chinach, Indjach holenderskich, Afryce i Ameryce południowej; świetne postępy pracy misyjnej na tak ważnem polu, jakiem jest Japonja; masowe nawrócenia w Kamerunie i belgijskiem Kongo; założenie klasztorów w krajach misyjnych, a mianowicie: w Japonji — opactwa OO. Benedyktynów w Lindi, oraz klasztoru OO. Trapistów w Shindenbaru na wyspie Kynshu; zorganizowanie związku katolickiego w Chinach, Japonji, Indo - Chinach, na Cejlonie i w Indjach; rozwój pomocniczych organizacyj misyjnych, a przedewszystkiem wprowadzenie po raz pierwszy obchodu tygodnia misyjnego w całem chrześcijaństwie; zorganizowanie kongresów misyjnych w Wurzburgu, Leodjum i w Bolonji; utworzenie katedr misjologicznych na uniwersytetach w Leodjum, Bruges i in.; zamierzone przywrócenie pewnych klasztorów misyjnych we Francji.

Do niepowodzeń i ciężkich prób, doświadczonych przez katolickie misje w r. 1928, należy zaliczyć; spustoszenie zakładów misyjnych w Chinach, zamordowanie 11 europejskich i 2 chińskich kapłanów, zniszczenie majątku misyj wartości 75 miljonów fr. fr.; spustoszenie, spowodowane przez cyklon na Madagaskarze; klęskę głodową w Chinach; odstępstwo wielu tysięcy katolików do braminizmu w okolicach Goa; szybkie szerzenie się nowej religji t. zw. caodaizmu w Indo-Chinach; postępy braminizmu w Indjach północnych, oraz laicyzacja islamu w Turcji, gotująca grunt ateizmowi. (KAP).

KONGRES MUZYCZNO-LITURGICZNY W POZNANIU

Kongres muzyczno - liturgiczny pod protektoratem JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda odbędzie się w Poznaniu w dniach 10, 11 i 12 września rb., a nie 3-im września, jak poprzednio podano.

Z Kongresem łączą się zjazdy chórów kościelnych i organistów wszystkich diecezyj Polski, oraz konferencja muzyków kościelnych o wyższem wykształceniu. Zarząd Kongresu zaprasza na te zjazdy kapłanów, chóry kościelne, organistów, dyrygentów, kompozytorów, muzykologów, oraz osoby, interesujące się muzyką kościelną.

Zgłoszenia z podaniem licznych uczestników oraz terminu przyjazdu należy kierować do sekretarjatu Związku Chórów Kościelnych Poznań, św. Marcin 7-8. Szczegóły i program podaje miesięcznik p. t. „Muzyka Kościelna“, wychodzący w Poznaniu. (KAP).

PRZECIW DRAŻLIWYM PIEŚNIOM

Rząd meksykański zabronił śpiewania piosenek rewjowych, wyszydzających pojednanie z Kościołem katolickim i pozwolenie na otwarcie kościołów w kraju oraz odprawianie Mszy św. Jedna z tych judzących piosenek zaczyna się od słów: „Dzwony znowu pięknie brzmią“. (KAP).

STAN KATOLICYZMU W DANJI

Katolickie pismo duńskie „Credo“ publikuje następujące dane o stanie katolicyzmu w Danji: liczba katolików wynosi około 24.000; parafij katolickich jest 32, księży 83, z czego zaledwie 17 Duńczyków. Ponadto w Danji jest 740 sióstr zakonnych, które kierują 15 szpitalami, kilkoma sanatorjami i licznemi ochronkami dla dzieci.

Ludność katolicką stanowią duńscy konwertyci lub ich dzieci (żyją oni przeważnie w miastach) oraz immigranci polscy, pracujący głównie na wsi. Sprawowanie duszpasterstwa wśród Polaków nie jest rzeczą łatwą, gdyż są oni rozproszeni po całym kraju. Wielu z nich porzuca swą wiarę, wstępując w mieszane związki małżeńskie; w przeważnej jednak części pozostają wierni swej religii, zachowując także swą odrębność narodową. Wskutek tego nawet u Duńczyków naogół słowo „katolik“ oznacza równocześnie Polaka.

Pomimo braku w Danji jakiejś szerszej propagandy ze strony katolików, corocznie zanotować można około 200 nawróceń na religję katolicką. (KAP).

ARCYBISKUP BALTIMORE PROHIBICJI

— Prohibicja jest „szlachetną próbą“, jednak — mojem zdaniem — próba ta jest „zatrważająca“ — tak oświadczył na pewnej konferencji Arcybiskup Baltimore, JE. Ks. Michał Józef Curley. „Obłuda, jaka powstała wskutek prohibicji, wpływ jej na moralność wśród młodzieży są to sprawy, których nie można pokrywać milczeniem. Trzeba znaleźć takie wyjście, aby to, co nazywa się „szlachetnem dążeniem“ nie było okropnem nieszczęciem. Oto przykład z praktyki, wykazujący bezskuteczność zakazu ustawowego:

Byłem niedawno w Irlandji; podczas całego pobytu w tym kraju, gdzie sprzedaż napojów alkoholowych jest dozwolona, widziałem tylko jednego pijanego i to — ze wstydem muszę przyznać — właśnie Amerykanina. Moglibyśmy powiedzieć, że obecnie w Stanach Zjednoczonych pije się więcej, niż przed wprowadzeniem prohibicji. W okręgu Kolumbja, liczącym 450.000 mieszkańców, liczba aresztowań za pijaństwo jest większa, niż w całej Irlandji, liczącej 3 miljony dusz“. (KAP).

„PANI NIE MOŻE WCHODZIĆ DO KOŚCIOŁA“

Taki napis polecił Biskup Brescji wydrukować na kartkach, które następnie są wręczane paniom i dziewczynkom, hołdującym w ubiorze niestosownym modom. Doręczanie tych kartek Biskup zlecił ludziom zaufanym, którzy umieją zachować się taktownie, a stanowczo.

ODKRYCIE STAROCHRZEŚCIJAŃSKIEGO RĘKOPISU

U ojców Kościoła i w katalogach rękopisów biblijnych oczęsto wymieniane są t. zw. „akta Pawłowe“, które w początkach Kościoła cieszyły się dużem uznaniem, o których zaś nie można było wyrobić sobie należytego pojęcia aż do czasu, kiedy berliński profesor historji kościelnej K. Schmidt odkrył w r. 1897 na papirusie, zachowanym w bibljotece uniwersyteckiej w Heidelbergu, urywki tych zaginionych akt. Urywki te pozwoliły ustalić, że szereg wcześniej odkrytych fragmentów też do tego dzieła należy. Akta Pawłowe, jak to obecnie ustalono, pochodzą z r. 180 po Chrystusie i są powieściowym życiorysem św. Apostoła opisanym tak, jak go sobie ówcześni wyobrażali. Św. Apostoł jest tu przedstawiony jako wyobraziciel starochrześcijańskiego ideału etycznego, jako przeciwnik herezji gnostycyzmu, jako wielki misjonarz i cudotwórca. Po odkryciu z r. 1897 brakowało jednak jeszcze kilku ważnych fragmentów, które teraz właśnie zostały odnalezione znowu przez prof. Schmidta.

Według podanych przez niego pierwszych wiadomości, chodzi tu o zwój papirusów, znalezionych przez niego w r. 1927 u pewnego egipskiego antykwarjusza, nabyty następnie dzięki ofiarności prywatnej przez państwową i uniwersytecką bibljotekę w Hamburgu. Papirus ten uzupełnia wiadomości o aktach Pawłowych, zawiera bowiem brakujące części z epizodem efeskim i z cytowaną przez ojców Kościoła opowieścią o ochrzczonym i mówiącym lwie. Oprócz tego zawiera on „Kaznodzieję“ Salomona i „Pieśń nad pieśniami“, a także „Treny“ Jeremjasza w tłumaczeniu z języka greckiego na koptycki, a mianowicie na dialekt, używany w okolicach oazy El Fayum, z którego dotąd znane były skąpe tylko fragmenty piśmiennictwa. Odkryty papirus pochodzi z r. 300 po Chr. i stanowi także pod względem lingwistycznym jedyny w swoim rodzaju dokument, będąc najstarszym znanym dokumentem w języku koptyckim. Po złożeniu, odczytaniu i wydaniu tego ważnego rękopisu nie są wykluczone nowe ciekawe i niespodziewane odkrycia. (KAP).

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

49)

Pan Roszkowski powstał z pełnym kielichem w ręce i wypowiedział toast na pomyślność przyszłej pary małżeńskiej. Mówił z werwą i humorem a zaraz potem wzniósł drugi toast na cześć księdza prefekta.

— Wiem z ust Adama — kończył zwrócony do kapłana — że zastąpiłeś mu troskliwego ojca i czułą matkę zarazem, gdy sierotą pozostał na ziemi! Za każde ziarno poczciwości, które zasiałes w duszy dziecka, by mu starczyło na drogę przez życie całe — niech ci zacny sługo Boży niebo błogosławieństwem swojem nagrodzi i zachowa dla dobra sierot w jaknajdłuższe lata!

Ksiądz prefekt nie pozostał dłużny odpowiedzi i wzniósł toast na cześć państwa Roszkowskich w słowach tak podniosłych i serdecznych, że tajały wszystkim serca ze wzruszenia, jakie wywołał znakomity kaznodzieja!

XIII.

Już złociły się pszeniczne łany, gdy Józef Kawka, opuściwszy mury więzienne, przyjechał wieczornym pociągiem do Staszowa.

Wyszedł z wozu kolejowego i nie zatrzymując się w miasteczku, podążył ku rodzinnej zagrodzie .

Zdrożony był, wlókł się apatycznie, więzienie wycisnęło swoje piętno na jego zbielałem obliczu. Szedł z oczyma wbitemi w szary proch gościńca.

W duszy chłopa tkwił cierń nienawiści do Adama — uważał go za sprawcę swego nieszczęścia, wyrok sądu i odbytą karę za niesprawiedliwość do nieba o pomstę wołającą!

Jakże inaczej mógł to wszystko rozumieć?... Poseł Zwiernik, który tymczasem został ministrem — zapewniał wszystkich na wiecu ludowym, że pańska ziemia będzie chłopom oddana na własność, że od tej pory nie będzie miejsca dla panów we wsi, że chłopi nie powinni dopuszczać do odbudowy zniszczonych dworów — i on, Józef Kawka w myśl tych wskazań zburzył rozpoczętą budowę siedziby Śmiałowskiego i za to właśnie wytrącono mu rok cały z jego życia!! Rok, przez który zmarniało to, co miał — żebrakiem teraz będzie, skazanym na głód! Tak na głód z dzieckami — powtarzał sobie w myśli — bo i jaką radę mogła sobie dać baba, sama jedna z tym drobiazgiem na zagonowej biedocie?!...

Gorycz zalewała mu duszę — z chaosu swego rozumowania, powstałego na tle sprzeczności, które go oplątały — wyłuskiwał tylko ziarna nienawiści; czując swą krzywdę, chciał zemścić się za nią i zemstę żuł!

W drodze zapadła noc chmurna i posępna, jak dusza obałamuconego chłopa — ciemno było wokoło, choć oko wykol, ale wzrok przywykły do tej czarnoty, rozeznawał nietylko spotkane po drodze przedmioty, ale na polach trześniowskich nawet miedze, dzielące chłopskie posiadłości.

Gdy zbliżył się do dworskiego wzgórza, stanął jak wryty. Na czarnem tle nocy rysowały się na niem kontury nowych budynków.

— Odbudował się — szepnął Kawka do siebie — a zatem ma być tak, jak bywało dotychczas, chociaż poseł — minister mówił inaczej!...

Wściekłość porwała chłopa za włosy.

— Toć za co ja przesiedział tyła czasu w kryminale?... la Boga, czy już niema sprawiedliwości na świecie?!...

Stał długo pod tem wzgórzem, wpatrując się w kontury odbudowanej dworskiej siedziby — wreszcie w pewnej chwili otrząsnął się, jak gdyby chciał zrzucić z ramion gniotący go ciężar i zaczął wspinać się w górę ku węgłom nowej stodoły.

Skradał się cicho, zwolna — krok za krokiem, by szmeru nie czynić i doszedlszy w ten sposób do celu swojej wyprawy, zaczął przygotowywać żagiew do podpalenia tego bydynku.

Pod ścianami stodoły miał wszystko, co do tego mogło być przydatne — i smolne szczapy, pozostawione po obróbce drzewa i smoły dostatek, z której uwił wiechetek, okręcił nim smolaka i wsadził pod okap dachowy.

Niebieskawy płomyk zatartej zapałki mdłem światłem obielił twarz Kawki. Wzniósł rękę, by zapałkę przytknąć do żagwi, ale w tej chwili uczuł ból w przedramieniu, jakby od uderzenia ciężkiego młota.

Chciał się obejrzeć, ale nie zdołał, ktoś trzymał go za kark. Chłop szarpnął się raz i drugi, chcąc się wyrwać i uciec — daremnie!

Przyduszony, dał się bezwolnie prowadzić do dworu.

Człowiek, który wiódł go przed sobą — milczał i milczał Józef Kawka, nie mając czem usprawiedliwić swego czynu; czuł tylko i wiedział pewnie, że skoro nie zdołał uwolnić się od tej dłoni, trzymającej go lwią siłą niby w żelaznych kleszczach — nic mu już nie pomoże, nie zajrzy więcej od swej chaty i wróci tam, skąd dziś rano wypuszczono go na wolność.

(C. d. n.).

TAJEMNICZE INDJE

SŁOŃCE I ZAGADKI. — POEZJA I OBSERWATORJA. — MAHARADŻA IAI SINGH I JEGO OBSERWATORJUM. — OLBRZYMIE ZEGARY SŁONECZNE. — ŻEBRACTWO I ŻEBRACY

I.

Cuda, dziwne rzeczy i niespodzianki spotykają na każdym kroku każdego, kto odważnie zapuści się w głąb spowitych legendą, bajką i fantazją Indyj. Cały świat roślinny, zwierzęta, a nawet ludzie, przedziwnem gorącem słońcem przeniknięci, są jakby otoczeni zagadką, a nawet sami jak jedna wielka i pełna tajemnic zagadka, trudna nieraz do rozwiązania, szczególnie dla człowieka dalekiego i przejętego cywilizacją europejską.

Te wszystkie cuda i zagadki sprawia słońce, które z człowieka czyni zupełnie inne stworzenie, niż w strefach umiarkowanych. Cera, ubranie, zwyczaje, nawet religja — wszystko jest tu poddane słońcu i od niego zależne. Od niego ma swój charakter i życie duchowe tubylców, ono budzi tutaj wszystkie iskierki życiowe i życiodajne.

Te warunki życia służą za podstawę i źródło dla wielkiej i prawdziwie orvginalnej sztuki indyjskiej, która, choć dzisiaj nie jest żywotną i samodzielną, była niegdyś, jak świadczą o tem pomniki cywilizacji, prawdziwem ogniskiem duchowem, promieniującem daleko i szeroko na wsze strony.

Wszystko tam było ubóstwieniem prze bogatej natury, ubranej w formę najpiękniejszą i oblaną potopami złocistych promieni słonecznych.

Nietylko jednak była tam sama poezja i fantazja, bo był również i realizm, ścisła matematyka, jak o tem świadczą liczne obserwatorja, w których na swój sposób dokonywano spostrzeżeń i wyliczeń dla własnego kraju i dla całego świata.

Największe obserwatorjum, wzniesione wśród wspaniałych książęcych ogrodów posiada Jażpur w północnej części kraju. Dzisiaj jeszcze w obserwatorjum tem pełni służbę u 17-letniego Maharadży uczony fakir, który bada niebo i wszystkie jego konstelacje szczególnie wtedy, gdy młody książę wybiera się w podróż. O powodzeniu podróży mówią zawsze gwiazdy i słońce — a jak w nich czytać i widzieć — jest to tajemnicą fakirów.

Mniejsze nieco obserwatorja stoją również w trzech znanych miejscach pielgrzymek: Muttra nad Jamną, Benaresie i Ujjain, które należą do siedmiu świętych miast hinduskich.

Budowniczym i konstruktorem tych obserwatorjów był słynny architekt i maharadża Jai Singh, który umarł w r. 1743. Władca ten, który swojego czasu zbudował cały Jażpur, specjalną miał skłonność i wybitne zdolności w kierunku astronomji.

Z jego polecenia przetłumaczono wiele dzieł, nawiązano stosunki z Europą, wysyłano specjalne ekspedycje do dalekich wysp i utrzymywano stałą łączność z portugalskimi, francuskimi i niemieckimi Jezuitami, którzy oddawali się pracy naukowej nad astronomją. Cennem dziełem Singh'a była tablica astronomiczna, którą on w znacznym stopniu ulepszył i dodał swój własny, oryginalny katalog gwiazd.

Gdy się wejdzie do takiego obserwatorjum, ma się wrażenie, że jesteśmy w jakimś fantastycznym kamiennym ogrodzie, zbudowanym przez bardzo niezależnego futurystę. Przy bliższem jednak zapoznaniu się ze szczegółami widać dopiero, jak naprawdę genjalnie urządził wszystko mądry Jai Singh, by na odkrytem powietrzu wykorzystać i skonstruować wszystkie swoje przyrządy astronomiczne.

Obok różnych metalowych instrumentów, znanych tylko astronomom, rzucają się w oczy wielkie kamienne figury i bloki, rozrzucone kołem, albo półkolem, na placykach i w kątach murów. Każdy nawet najbardziej pod względem astronomji nieświadomy laik może się zainteresować nimi.

W każdem obserwatorjum znajdują się wielkie zegary słoneczne. Są to olbrzymie kamienne bloki o wypukłem półkolu, pośrodku którego stoi wysoka kolumna kamienna.

Cień kolumny rzucany na blok, na którym wyryta jest ściśle wyliczona miara, posuwa się niemal w oczach widocznie. Szczególnie jest to uderzającem na jednym wielkim zegarze, po którym cień kolumny przesuwa się o 4 metry w ciągu jednej godziny. Można więc tam obliczać nawet sekundy. Bardzo ciekawym jest również w Jai zegar miesięczny, składający się z 12-tu słonecznych zegarów tak ustawionych, że każdego miesiąca słońce oświeca inny zegar i wskazuje dokładnie datę bieżącego dnia.

Z pośród najbardziej dla Europejczyka zagadkowych ludzi w Indjach największą tajemnicę stanowią żebracy i fakirzy.

Żebractwo jest nieodłącznym czynnikiem życia i religji indyjskiej. Jest to kraj żebraków. Żebranina jest tam usystematyzowana i uprzywilejowana, jako nieodłączna część kultu religijnego.

Religja hinduska jest to religja ascezy, ubóstwa i umartwienia. Rozumieją to dobrze żebracy, wiedząc, że im nic zagrażać nie może przy takim na świat poglądzie. Najwięcej trzymają się drzwi świątyń i na wszelki możliwy sposób starają się wzbudzić współczucie u pobożnej ludności.

Rodzice lub różni przedsiębiorcy, pozbawieni wszelkich skrupułów, już zawczasu przygotowują małe dzieci do zawodu żebraczego, czyniąc z nich wstrętne karykatury. Znanemi sobie sposobami deformują ich głowy, nogi i ręce, fabrykując w ten sposób całe legjony kalek, którym się później ich kalectwo sowicie opłaci. **(c. d. n.).**

LUDZIE — PTAKI

Jadąc pięknem wybrzeżem Norwegji, zauważyć można domki, przylepione poprostu do stoków górskich. Mieszkańcy dostają się do nich po długich drabinach sznurowych. Na małych płaszczyznach obok domków urządzone są ogródki i łąki, na których pasą się krowy, przywiązane na linach, by nie wpadły w morze. Małe dzieci również są opasane linkami, a zwłoki umarłych obwiązuje się liną pod pachami i opuszcza do łodzi, a potem zawozi się na wspólny cmentarz u wylotu fiordu.

Ludzie tam żyją i to są bardzo szczęśliwi. Mogliby się łatwo obronić przeciwko podatkom, bo wystarczyłoby podnieść drabinkę do góry, gdy do nich trafi poborca podatkowy i przeciąć mu odwrót lub wogóle nie dopuścić do domu. Ale Norwedzy płacą podatki regularnie bez żadnych trudności.

BOHATERKA

Sanitarjuszka paryska w szpitalu Bichat, p. Cecylja Duhamel nietylko poświęca swój trud dla chorych, których pielęgnuje, ale nie waha się oddawać swą krew, dla uratowania ich życia.

Niedawno w ten sposób uratowała jedną ciężko chorą, a był to już dziesiąty wypadek w jej praktyce szpitalnej.

ŚMIERTELNOŚĆ W JAPONJI

Urzędowe sprawozdania japońskie wskazują na ogromny wzrost śmiertelności w Japonji. Przeciętny wiek Japończyka według tych statystyk wynosi tylko około 42 lat. Śmiertelność wśród dzieci wzrosła o całe 15 proc. Najbardziej wyniszczającą Japończyków chorobą są suchoty, które co roku zabierają wielką liczbę ofiar.

REKIN LUDOŻERCA

W zatoce Tabatali na wyspie Kago Verde rybacy złowili ogromnego rekina, w którego wnętrznościach znaleziono zwłoki kobiety. Rozbójnik morski miał długości 4,5 metra i musiał swoją ofiarę niedawno pochłonąć, bo ciało jej było jeszcze prawie nienaruszone.

Dotychczas nie dało się jednak ustalić identyczności nieszczęśliwej kobiety, gdyż w okolicy nie było żadnej katastrofy i nikt nie ogłaszał zaginienia człowieka.

AMERYKAŃSKIE REKLAMY

Reklama jest duszą handlu i wszelkiego przedsiębiorstwa. Rozumieją to dobrze Amerykanie i nigdy nie żałują na to nawet największych funduszów. Znany producent gumy do żucia, połowę swego kapitału zakładowego, wynoszącą kilka miljonów dolarów, poświęcił na reklamę, a gdy jeszcze nie osiągnął skutku, oddał w tym celu jeszcze połowę reszty i wkrótkim czasie stał się miljarderem.

Na uniwersytetach kształcą Amerykanie fachowców od reklam. Jest wiele szkół i instytutów, uczących reklamy, głównie na podstawie znajomości psychologji ludzkiej.

Agentury reklamowe istnieją jako odrębne przedsiębiorstwa. Największą uwagę zwracają na podebranie najbardziej uderzających słów. W całej Ameryce panuje reklama świetlna. W New-Yorku agencja reklamy świetlnej obejmuje cały 14-topiętrowy drapacz chmur. Najwięcej w ostatnim roku reklamowano mleko, gumę do żucia i... jałowiec z powodu prohibicji.

TAJEMNICZE SZKIELETY

W Gdańsku przy robotach ziemnych w pobliżu hali targowej na placu Dominikańskim znaleziono na pół metra pod brukiem ludzkie szkielety. Nie jest wykluczone, że są to szczątki Kaszubów, pomordowanych podczas odpustu Św. Dominika w roku 1308 przez Krzyżaków.

MAŁŻEŃSTWA W INDJACH

Jak wiadomo, w Indjach małżeństwa zawierane są wyłącznie w wieku dziecinnym i młodzieńczym. „Około 8 miljonów dziewcząt zawarło małżeństwa w bardzo wczesnej młodości" tak krótko oświadczyła p. Underhill, delegatka hinduska na angielską konferencję w sprawie opieki nad matką i dzieckiem. W kwestji wieku wstępowania przez kobiety w Indjach w związki małżeńskie ogłoszona została następująca statystyka: w Indjach jest mężatek, liczących mniej, niż lat 5, — 329.000, a wdów — 29.000; mężatek w wieku do lat 10 — 2,774.000 i wdów — 105.000. Często spotyka się 15-letnią matkę trojga dzieci, lub 25-letnią babkę.

Głuchoniemi — radjotelegrafistami

Przed kilku dniami przyniosło holenderskie pismo „Der Telegraf" wiadomość, że dyrektor urzędu telegraficznego w Utrechcie I. I. Steenhnizen dokonał ważnego wynalazku, umożliwiającego głuchym i głuchoniemym przyjmowanie znaków i komunikatów bezdrutowych zapomocą dotyku.

Gdy obecnie jest nie do pomyślenia, by głusi i głuchoniemi mogli na okręcie, lub w urzędach przyjąć posadę telegrafisty, ponieważ pozbawieni są słuchu, aparat Steenhnizena umożliwia to całkowicie.

Steenhnizen długi czas trzymał swój wynalazek w tajemnicy, ponieważ chciał się poprzednio o jego praktycznej wartości przekonać. Po osiągnięciu doskonałych rezultatów z głuchoniemymi, zdecydował się publicznie zademonstrować swój wynalazek.

Podczas przeprowadzania próby ustawił na stole następujący układ: Deseczka z klawiaturą t. j. siedem naciskaczy od dzwonków elektrycznych, połączonych z szeregiem lamp i baterją. Następnie tasturę Morsego z brzęczykiem i baterją. Dyrektor Steenhnizen rozpoczął telegrafować kilka liter i cyfr. Nie zrozumielibyśmy, co nadaje, gdyby telegraficzne znaki nie ukazywały się na tablicy jako litery i cyfry.

Tak więc mogą głuchoniemi telegrafowane znaki „widzieć" podczas gdy normalnie wysłuchuje się podług rytmu odpowiednich brzęków.

Fenomen przyrody

Z Grodna komunikują, że w Jeziorach, powiatu grodzieńskiego, zdarzył się ciekawy ze stanowiska naukowego wypadek, a mianowicie, świnia w zagrodzie gospodarza Andrzeja Mieleszki urodziła pięcioro żywych prosiąt, które w 60% podobne były do psów.

Prosięta te ponadto o tyle były niezwykłe, że ogony wyrastały im z połowy grzbietów.

Świadek Antoni Birnakiewicz opowiada, że zabobonny Mieleszka, przestraszony niebywałem zjawiskiem, czemprędzej zakopał prosięta do ziemi.

Rozwody w Stanach Zjedn.

Biuro Cenzury w Stanach Zjedn. ogłosiło niedawno statystykę ślubów i rozwodów w Stanach Zjedn. W roku statystycznym liczba rozwodów w Stanach Zjedn. doszła do 175.450, t. j. jeden rozwód na 6 ślubów.

Procent rozwodów w poszczególnych Stanach jest różny, zależnie od ułatwien prawnych tam istniejących. W Stanach Oregon i Wyoming wypada jeden rozwód na 2 śluby, a w Stanie Newada jeden rozwód na jeden ślub. W tym ostatnim Stanie często więcej bywa rozwodów, niż ślubów.

Pensja dla starców w Anglji

Angielski Minister Higjeny, Greenwood, oświadczył, że jest w opracowaniu projekt prawa, które zapewni stałą pensję około stu tysiącom wdów i starców. Przez to nowe prawo mają być poprawione pewne braki, jakie znajdują się w dzisiejszem angielskiem prawie o pensjach. Na zapytanie w Izbie Gmin, Kanclerz Skarbu zapewnił, że fundusze na te pensje znajdą się bez wielkich trudności.

Nowy rekord łodzi motorowych

Znany angielski sportowiec, Kayedon, ustalił nowy rekord, przepływając w łodzi motorewj z Dover do Calais i z powrotem w ciągu 1 godz. 23 minut. Poprzedni rekord był osiągnięty przez panią Victor Bruce w 1927 r. w ciągu 1 godz. 47 min. Kayedon zamierza w najbliższej przyszłości przebyć tę sama drogę w ciągu godziny.

Automobilizm w Anglji

Według danych statystycznych Ministerstwa Komunikacji, w Anglji istnieje obecnie około 2,027,000 automobili. W październiku roku zeszłego ilość automobili była znacznie mniejsza, wynosząc 1,758,000. Z opłat za prawo jazdy w ciągu sześciu miesięcy do ubiegłego miesiąca maja skarb pobrał sumę przeszło 20 miljonów ft. st.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK

Wędrówka dzików na południe

W województwie Białostockiem zauważono w ostatnich dniach ciekawe z punktu widzenia przyrodników, wędrówki dzików w większych i mniejszych stadach, a czasem nawet pojedyńczych sztuk w kierunku południowym, do lasów nawet bardzo odległych.

W okolicach Brańska, powiatu bielskiego, zauważono przed tygodniem stado warchlaków, zdążających pod przewodem maciory na południe. Stado to prawdopodobnie wyruszyło z puszczy Białowieskiej. W kilka dni później w Grodzieńszczyźnie zauważono w polu wielkiego odyńca, którego nazajutrz widziano już o kilkadziesiąt kilometrów dalej na południe. Ludność miejscowa wróży z tych faktów zimę bardzo wczesną i nadzwyczaj surową.

KATOWICE

Budowa politechniki

Sprawa budowy politechniki w Katowicach nie postępuje naprzód, z powodu tego, iż urząd wojewódzki nie rozporządza odpowiednim terenem w mieście. Na ostatniem posiedzeniu magistrat uchwalił odstąpić na ten cel jeden z placów miejskich. Jak się dowiadujemy prace około budowy politechniki mają się rozpocząć w r. 1930.

Koszty utrzymania

Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisji złożonej stwierdzono, że w m. lipcu koszty utrzymania wzrosły w porównaniu z poprzednim miesiącem o 1,59 proc.

KRAKÓW

Burza. Unieruchomienie elektrowni

Przed paru dniami w godz. popołudniowych nad Krakowem i okolicą przeszła ogromna burza połączona z piorunami. O godz. 18-ej zapanowała w całem mieście ciemność tak, iż w mieszkaniach i biurach zapalono światła. Zachodzi obawa, że zboże leżące na pniu zacznie porastać.

Podczas burzy, uderzył piorun w turbogenerator elektrowni miejskiej, wskutek czego nastąpiła parogodzinna przerwa w ruchu tramwajowym na wszystkich linjach miejskich. W elektrowni przystąpiono natychmiast do zaopatrzenia generatora w nową turbinę, ruch jednak tramwajowy na wszystkich linjach miasta został zamknięty. Wskutek poważnego uszkodzenia w elektrowni miejskiej kilka większych przedsiębiorstw krakowskich zostało bez prądu. Jak podaje oficjalny komunikat elektrowni miejskiej, mimo natychmiastowe go przystąpienia do naprawy, reparacja potrwa kilka dni.

Wczoraj, upłynął już trzeci dzień, w ciągu którego miasto pozbawione było komunikacji tramwajowej.

Całkowite uruchomienie tramwajów spodziewane jest we wtorek.

Dzielnice Podgórze i Zwierzyniec pozbawione są w dalszym ciągu światła. W mieście świeci się co druga lampa.

SMOKOWIEC

Wypadek z rewolwerem

Koło schroniska leskowiańskiego przy Nowej Wsi zabawiało się trzech chłopaków. Jeden z nich 15-letni syn sędziego z Zawadki, Jan Jenik przyniósł rewolwer swego ojca. Przy próbowaniu broni rewolwer wypalił, a kula ugodziła towarzysza zabawy 14-letniego Andrzeja Komara kładąc go trupem na miejscu. Młodociany zabójca rzucił się do ucieczki. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

WILNO

Masowa obława na przestępców

Jak podaje „Słowo" wileńskie, w nocy z soboty na niedzielę na terenie Wilna i okolic była zarządzona masowa obława na ukrywających się przestępców i dezerterów. W obławie wzięła udział policja, żandarmerja i wojsko. Według zgóry opracowanego planu, poszczególne oddziały zajęły powierzone sobie rejony, rewidując różne lokale, spelunki i miejsca zbiorek różnych podejrzanych osób, jednocześnie legitymowano wszystkich przechodniów, znajdujących się tej nocy na ulicy. Szczególnie silne oddziały okrążyły wzgórze na Antokolu i cały teren przylegający do tej dzielnicy, bowiem wiadomem było, że po całym tym terenie przesuwają się szczególnie w nocy całe falangi różnych rzezimieszków i ukrywających się przed karą, którzy obrali góry za miejsce noclegu i orgji. Zatrzymano ogółem 125 osób, w tem 3 poszukiwane przez sądy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ CHEMICZNY I CUKROWNICZY

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie rozpoczęła wysyłkę azotniaku na sezon jesienny. Z powodu spóźnionej wiosny sprzedaż jest dotąd znacznie mniejsza niż w tym samym czasie r. ub. Ogólny obrót w czerwcu wynosił około 1.585 tys. zł. wzrósł zatem w stosunku do poprzedniego miesiąca prawie trzykrotnie. Azotniaku wyprodukowano w miesiącu sprawozdawczym około 1.768 tys. kg. Stan zatrudnionych robotników wynosił w końcu miesiąca 2.836 osób.

Zbyt produktów węglopochodnych poprawił się w czerwcu w dalszym ciągu. Produkcja górnośląskich Zakładów w tym dziale wzrosła w stos. do lat poprzednich b. znacznie, co powoduje, że tendencja cen tych produktów jest w b. r. słabsza niż w poprzednich. Dostawy smoły preparowanej i paku dla wyrobu tektur smołowcowych były dość ożywione. Również zapotrzebowanie smoły do budowy dróg oraz olei smołowcowych było dostateczne, osłabł natomiast popyt na zasady kiridynowe.

Sprzedaż produktów benzolowych była nadal pomyślna, szczególnie benzolu motorowego w kraju i zagranicę. Z powodu niewielkich jak dotąd obrotów nawozami azotowemi zbyt siarczanu amonu w kraju zmniejszył się bardzo znacznie. Również możności eksportowe tego produktu z Polski ostatnio się ścieśniły, ponieważ wskutek wzrostu światowej produkcji, przekraczającej w b. r. możności zbytu o 25%, pozostały na rynkach światowych większe zapasy nawozów azotowych niesprzedane.

W miesiącu czerwcu nastąpił na rynku krajowym dalszy wzrost zbytu cukru, wobec czego od początku kampanji konsumpcja wzrosła o niespełna 5%. Ponieważ wyznaczony na początku kampanji kontyngent zapasowy oparty był na oczekiwanym wzroście spożycia o 16%, a minione 8 miesięcy wykazały zaledwie 5% wzrost, przeto część kontyngentu zapasowego została przeznaczona na wywóz. Ten dodatkowy wywóz przyczyni się znowu do pogorszenia wyniku bieżącej kampanji, tembardziej, że ceny na światowym rynku cukrowym obniżyły się do 9 sh. za q. czyli około 38 zł. za 1 q. cukru białego; jest to poziom — jak dotąd — niebywały.

Obszary plantacji buraka cukrowego w r. b. wzrosły w cukrowniach w zachodniej Polsce o 5.3% a w pozostałych o 14%. Należy się spodziewać, że odpowiednio powiększy się produkcja cukru w nowej kampanji. Stan plantacyj był w początkach czerwca niezbyt pomyślny, ponieważ rozwój buraków hamowały zimne i ulewne deszcze. Druga połowa miesiąca była jednak ciepła i pogodna a zapasy wilgoci były zupełnie dostateczne dla rozwoju rośliny spóźnionego o tydzień w stosunku do roku ubiegłego. (Położenie gospodarcze Polski w czerwcu w 1929 r. na podstawie sprawozdań B. P.)

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD PSZCZELARZY.

W połowie sierpnia r. b. odbędzie się na terenach P. W. K. (Dział rolniczy, teren E w dużym namiocie — przy arenie). Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarzy i Wszechsłowiańska Wystawa Pszczelnictwa.

Podczas zjazdu wystawiać będzie się: pod gołem niebem: a) matki pszczelne w ulikach, b) pnie w grupach po cztery, to znaczy: wystawia się z jednego typu 4 ule, 2 lub 3 z pszczołami i jeden lub dwa puste. Pojedyńczych pni z pszczołami nie przyjmuje się. Ule muszą być zaopatrzone w daszki i stragany W pawilonie: a) miód w plastrach za szkłem i w słoikach, b) przetwory z miodu (wina, pierniki, kosmetyki, c) wosk, d) przetwory z wosku (sztuczna węza), e) ule puste, f) przybory pszczelnicze g) literatura, pomoce naukowe, choroby pszczół, szkodniki pszczół, wykresy i statystyki, historja pszczelnictwa, h) rośliny uprawne, ogrodowe, dziko rosnące drzewa miododajne.

W SPRAWIE WYWOZU ZBÓŻ.

Rozporządzeniami właściwych ministrów, wydanemi w czerwcu r. b., zostały uchylone cła wywozowe od żyta, mąki żytniej i owsa, skutkiem czego wywóz wymienionych zbóż, jak również jęczmienia nie skrępowany jest w chwili obecnej żadnemi ograniczeniami.

P. A. T. upoważniona jest do podania do wiadomości, że decyzja rządu w odniesieniu do wymienionych zbóż, wyrażająca się we wprowadzeniu wolnego wywozu tych zbóż, powzięta została przez rząd przynajmniej na okres bieżącego roku gospodarczego 1929 i 30.

Decyzję w sprawie zastosowania zasady wolnego wywozu również do pszenicy, rząd będzie mógł powziąć dopiero po otrzymaniu dokładniejszych wiadomości o tegorocznych zbiorach i konjunkturach w kraju i zagranicą, w związku z czem obowiązujące dotychczas cła wywozowe od pszenicy zostają utrzymane w mocy do końca sierpnia r. b.

STAN ZASIEWÓW I ZBIORÓW W POW. WARSZAWSKIM

Stan zasiewów i zbiorów w całym powiecie warszawskim jest, według urzędowych danych, zupełnie dobry. Miejscami zarejestrowano niewielkie szkody wskutek gradu. Żniwa żyta są na ukończeniu. Deszcze nie utrudniają zbiorów. Stan żyta b. dobry. Pszenica w całym powiecie również dobra. Żniw pszenicy jeszcze nie rozpoczęto. Owies b. dobry. Zbiór owsa zapowiada się nadzwyczajnie. Żniw jeszcze nie rozpoczęto. Jęczmień dobry. Żniwa w pełni. Okopowe i warzywa b. dobre. Zbiory zapowiadają się wybitnie dobrze. Łąki i pastwiska przedstawiają się również pomyślnie. Zbiór siana pierwszego pokosu był średni, drugi pokos zapowiada się dobrze. Pastewne (koniczyny i mieszanki) wszędzie b. dobre. Paszy będzie dosyć. Stan żniw i rezultat plonów jest w r. b. nadzwyczaj dobry dzięki zastosowaniu w powiecie warszawskim nawozów sztucznych w większych ilościach. Dzięki temu zainteresowanie się ich użyciem wzmaga się. Zakupy nawozów sztucznych na okres jesienny już rozpoczęto.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 5-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Koncert gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Przegląd komunikacyjny. 16.30 Kącik art. 16.40—17.15 Koncert gram. 17.15 Kom. 17.25 Odczyt p. t.: Charakterystyka pracy w bibljotece. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Lekcja franc. 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. PAT'a. 22.20 Kom. polic. 22.45—23.45 Muzyka tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Wykład Nauka o Polsce. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—18.45 Słuchowisko dla dzieci. 18.45—19.00 Nadprogr. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Lekcja mówienia i pisania po polsku. 19.45—19.55 Co słychać w strażactwie. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Koncert. 20.30 Koncert Międzynarod. 22.00—22.45 Kom. met. 22.45—23.45 Muzyka tan.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Kom. gosp. 16.15 Transm. z Warsz. 16.30—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Czem była alchemja? 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Przyszłość Teatru Ludowego. 20.30 Koncert — transm. z Pragi do Warsz. 22.00—22.45 Kom. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 16.55—17.15 Odczyt Toruń pod względem architektonicznym. 17.15—17.35 Lekcja gry szach. 17.35—17.50 Kwadrans gosp. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.55 Koncert pop. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.30 „Silva rerum". 19.30—19.50 Pogadanka radjotechn. 19.50—20.05 Odczyt p. t.: Życie linij i barw. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Przygody amerykańskie Imc. p. Arciszewskiego. 20.30—22.00 Koncert międzyn. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 23.00—24.00 Nadawanie próbne.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00 Kom. 16.55—17.15 Program. 17.15—17.25 Chwilka strzelecka. 17.25—17.50 Polskie morze. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Muzyka lekka. 19.00—19.25 Op. dla dzieci. 19.25—19.55 Aud. wesoła. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Współczesna Francja muzyczna. 20.30—22.00 Koncert międzyn. z Pragi. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

20.00 Królewiec. Wieczór jednoaktówek Jerzego Courteline'a. „Sein Goldbrief" i „Zgoda domowa". 20.15 Monachjum. Koncert w wykonaniu Münchner Tonkünstler - Orchester oraz solistów. 20.30 Praga. Koncert międzynarodowy pod dyrekcją O. Jeremiasa. 21.30 Daventry. Recital fortepianowy Niedzielskiego.

Z GIEŁDY

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Wczoraj zebrania giełdy urzędowej nie było.

W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy 8.88. Rubel złoty 4.61 i pół w żądaniu bez odbiorców. Dla listów zastawnych i dla akcji tendencja utrzymana. Obroty małe.

Z pożyczek państwowych słabsza 4 proc. premjowa inwestycyjna.

GIEŁDY ZBOŻOWE

POZNAŃ. — Żyto transportowe 26.00—27.00, mąka żytnia 65 proc. 39.50.

WARSZAWA. — Żyto stare 26.50—27.00, nowe 26.50—27.00, pszenica 49.00—50.00, owies jednolity 26.00—27.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 75.00—79.00, żytnia 70 proc. 40.00—41.00, otręby żytnie 18.00—18.50, pszenne średnie 19.00—21.00.

PLANY „POLSKIEGO RADJA"

Opracowany przez kierownictwo techniczne „Polskiego Radja" wielki plan rozszerzenia sieci polskich stacyj nadawczych, wkroczy już w najbliższym czasie w stadjum realizacji. Plan ten przewiduje budowę szeregu nowych stacyj nadawczych w różnych miastach Polski. Myślą przewodnią, która przyświecała poczynaniom, rozszerzającym działalność radja polskiego, było dążenie do jaknajdalej posuniętej popularyzacji radja i udostępnienia audycyj radjowych wszystkim. Osiągnąć to można jedynie przez wzniesienie potężnej stacji nadawczej, która przy współpracy stacyj prowincjonalnych, pokrylaby zasięgiem detektorowym prawie całą Polskę.

Plan rozbudowy sieci polskich stacyj nadawczych uzgodniony został ostatecznie z wszystkiemi zainteresowanemi władzami i instytucjami, przy pełnej energji i inicjatywy, oraz zrozumienia współpracy Ministerstwa Poczt i Telegrafów z „Polskiem Radjo".

Zatwierdzony plan przewiduje więc uruchomienie w stolicy w ciągu 18-tu miesięcy wielkiej stacji nadawczej o sile 120 KW., której moc w każdej chwili bez większych trudności zwiększona być może do 160 KW. Stacja ta posiadać będzie dobry zasięg detektorowy na przestrzeni olbrzymiego koła o promieniu długości 400 klm. Będzie to miało zasadnicze znaczenie dla rozwoju radjofonji polskiej i popularyzacji radja wśród najszerszych sfer ludności naszego kraju. Prócz stacji wielkiej centralnej, stanie w stolicy druga pomocnicza stacja dla celów gospodarczych o sile ok. 2 KW. Stacja ta uruchomiona będzie w przeciągu 12-tu miesięcy.

Duże zaciekawienie wśród radjosłucha czy budziły projekty budowy silnej stacji nadawczej we Lwowie. Jaknajszybsze uruchomienie tej stacji było największą troską „Polskiego Radja". To też kierownictwo „Polskiego Radja" mimo, że świeżo zatwierdzony plan budowy przewiduje uruchomienie 10-kilowatowej stacji lwowskiej w ciągu 12 miesięcy, będzie się starało w ciągu najbliższych 4—5 miesięcy uruchomić we Lwowie tymczasową 1 i pół KW. stację nadawczą.

Równocześnie zaś kierownictwo techniczne prowadzić będzie w szybkiem tempie roboty silnej 10-kilowatowej stacji lwowskiej. Takie załatwienie tej palącej sprawy pozwoli na uruchomienie tymczasowej stacji we Lwowie jeszcze w sezonie zimowym r. b. 10-kilowatowa stacja lwowska pokryje doskonałym zasięgiem detektorowym południowo - wschodnią połać kraju, której nie obejmuje zasięg detektorowy przyszłej wielkiej stacji stołecznej.

Silna 10 kilowatowa stacja w Wilnie uruchomiona zostanie w 6 miesięcy po rozpoczęciu pracy przez centralną stację warszawską. Stacja wileńska spełniać będzie tę samą rolę na północnym wschodzie, co stacja lwowska na południowym wschodzie. Wreszcie nowy plan rozszerzenia sieci polskich stacyj nadawczych przewiduje uruchomienie w ciągu 12 miesięcy stacji przekaźnikowej w Łodzi, oraz w Toruniu.

Pierwotnie proponowane było wzniesienie stacji w Gdyni, która musiała ustąpić Toruniowi. Stacja toruńska położona bardziej centralnie niż Gdynia, będzie mogła obsługiwać całe Pomorze.

Realizacja tych wielkich planów, które zupełnie zmienią dotychczasowe oblicze radjofonji polskiej, wymaga oczywiście wielkiego nakładu kapitałów, które idą w miljony, gdyż budowa nowych wielkich stacyj pochłania duże sumy. Dość zaznaczyć, że realizacja tych planów pociągnie za sobą wydatki w sumie 10,000,000 zł. W związku z rozpoczęciem prac wstępnych przy budowie nowych stacyj, Naczelny Dyrektor Polskiego Radja p. Zygmunt Chamiec, oraz nacz. inżynier p. Władysław Heller wyjechali dn. 30 lipca do Londynu, pierwszy w celu przeprowadzenia pertraktacyj finansowych, drugi technicznych.

Kierownictwo radjofonji polskiej obiecuje sobie w możliwie najkrótszym czasie, a w każdym razie w podanych powyżej terminach, wykonać wszelkie roboty budowlane i ukończyć prace organizacyjne tak, aby za dwa lata w Polsce nie było zakątka, w którem nie można byłoby odbierać audycyj polskich stacyj nadawczych na aparatach detektorowych.

Być może, że do tych starań włączona będzie również piekąca sprawa uzyskania Transmisji z Opery Warszawskiej. Na brak powyższy uskarżali się słusznie wszyscy radjowcy, radjo warszawskie bowiem pod tym względem jest unikatem w całej Europie.

WIZYTA POSŁÓW FRANCUSKICH

Sekretarjat grupy parlamentarnej polsko francuskiej komunikuje:

Na zaproszenie grupy parlamentarnej polsko - francuskiej w dniu 28 sierpnia przyjeżdża do Polski wycieczka parlamentarzystów francuskich. Program pobytu gości francuskich przewiduje zwiedzenie Poznania, Warszawy, Wilna, Lwowa, Borysławia, Krakowa, Zakopanego, Katowic i Gdyni. Ogółem wycieczka trwać będzie około 3-ch tygodni. Pobyt w Warszawie przewidziany jest między 31 sierpnia a 3 września.

Zarząd grupy parlamentarnej polsko-francuskiej utworzył komitet przyjęcia pod przewodnictwem prezesa grupy posła Janusza Radziwiłła. W skład komitetu wchodzą członkowie zarzadu, grupy parlamentarnej polsko - francuskiej oraz pp. prezydenci większych miast.

Godność prezesów honorowych komitetu przyjęli pp. ambasador Francji w Warszawie Laroche, mar. Sejmu I. Daszyński, mar. Senatu Szymański, Min. Spr. Zagr. Zaleski i ambasador polski w Paryżu Alfred Chłapowski.

W ważniejszych miastach Polski, przez które przejeżdżać będzie wycieczka, komitet przyjęcia powołał do życia komitety lokalne pod przewodnictwem prezydentów miast.

POMNIK ZJEDNOCZENIA W GDYNI

Komitet Budowy Pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni zawiadamia, że dotychczas na powyższy cel zostało zebrane okr. 240 tys. zł. Cała suma umieszczona jest na rach. 30603 w P. K. O. Komitet i jego sekretarjat pracują honorowo, to też cała dotychczasowa zbiórka nie jest obciążona ani jednym groszem wydatków administracyjnych lub propagandowych.

W zbiórce wzięło udział dotychczas około 50.000 osób, z czego 90% przypada na ziemie zachodnie, głównie zaś na województwo Śląskie. Również poważniejsze ofiary nadesłane zostały przez emigrację polską.

W mies. wrześniu b. r. odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu na którem złożone będzie sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz przedstawione zostaną wnioski w sprawie rozpisania konkursu na projekt pomnika.

SPORT

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI

Sobotę, niedzielę i poniedziałek wyznaczono na rozegranie w pływalni P.Z.P. przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie zawodów głównych o mistrzostwo Polski. Zawody te będą jednocześnie eliminacją przed trójmeczem słowiańskim, który jak wiadomo odbędzie się w r. b. w Warszawie dnia 11 sierpnia.

W sobotę o godz. 16 odbyły się następujące konkurencje mistrzostw: 100 mtr. nawznak (przedbiegi i finał), 200 mtr. klas. (przedbiegi), skoki z wieży, 400 mtr. dow. (finał), sztafeta 5X50 mtr. ,100 mtr. nawznak pań, 400 mtr. dow. pań, 200 mtr. klas. pań, (przedbiegi), skoki, sztafeta 5X50 mtr. pań.

W niedzielę o godz. 16 odbędą się konkurencje następujące: 100 mtr. dow. (przedbiegi i finał), 200 mtr. klas. (finał), skoki z trampoliny, sztafeta 4X 200 mtr. dow.

W poniedziałek o godz. 16 odbędą się tylko biegi 1500 mtr. dla panów i pań st. dow.

Każda konkurencja o mistrzostwo Polski poprzedzona będzie rozegraniem mistrzostwa młodzików i mistrzostwa dla zawodników klasy B, program więc będzie potrójny. Ogółem w ciągu trzech dni zawodów rozegrane zostaną 43 konkurencje, do których zgłosiło się przeszło 100 zawodników z całej Polski. Wśród zgłoszonych widzimy nazwiska najznakomitszych pływaków polskich z Bocheńskim (Liege), Kratochwilą (Genua), Kotem (Lwów). Sieńkowskim (Kraków), Maerzem (Katowice), Schreibmanem (Warszawa), na czele. W kategorji pań m. inn. startować będzie rewelacja w skokach Schnackówna z Górnego Śląska. Organizacja zawodów powierzona została przez P.Z.P. p. Semadeniemu.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę. W razie niepogody nad trybunami rozciągnięty zostanie olbrzymi namiot chroniący przed deszczem.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Dnia 1 sierpnia 1914 roku

(Wiązka wspomnień).

4)

Już na najbliższej stacyjce powtórzyła się raz jeszcze ta sama scena ze zmianą głównych aktorów, a z tym samym rezultatem. Celnicy ci również nie rozumieli co się do nich mówi, zapomnieli po niemiecku. Nikt nie mógł się z nimi dogadać. Jakiś specyficzny obłęd padł na umysły w Niemczech.

Ale w mym przedziale wagonu ludzie byli całkiem trzeźwi. Pastor niemiecki, jadący z Jutlandji, ubolewał, że chłop duński pała animozją do Niemców. Gadatliwa Niemka chwaliła tanie magazyny w Kopenhadze, a wracający ze Szwecji junkier zastanawiał się głośno nad siłą militarną Danji. A że był on ze sprawami wojskowemi wogóle nadzwyczajnie dobrze obeznany, zagadnąłem go:

— Co pan sądzi o armji francuskiej?

— Bardzo poważny przeciwnik... — odrzekł i pokiwał głową. — Generalicja stoi na poziomie ogromnie wysokim.

— A żołnierz?

— Inteligentny — rzucił i po chwili zastanowienia rzekł: O jednem mogę pana zapewnić: najlepszy żołnierz w Europie to Serb.

Okazało się to prawdą w czasie wojny. Zresztą wszystko co mówił mi ten człowiek, w którym skłonny byłem podejrzewać oficera jeneralnego sztabu niemieckiego, potwierdził przebieg wojny.

Był czas na gawędy i rozmyślania, bo pociąg wlókł się przez nudny pejzaż niby dychawiczny chabet. Zaledwie 25 kilometrów na godzinę. Niekiedy urządzał długie postoje. Raz i drugi zabrał drużyny poborowych, którzy, pod dobrą datą, śpiewali.

Gdy tak rozśpiewany pociąg toczył się po pustych polach, ujrzałem sędziwego kmiecia wśród pola, który na głos patrjotycznego hymnu zdjął czapkę i tak stał jakby w świątyni. To był obrazek niezapomniany. W nim ujawnił się patrjotyzm niemiecki i cześć dla żołnierza.

Zaprawdę ten obrazek zapamiętać sobie powinni, jako naukę, wszyscy Polacy.

Nim zatrzymaliśmy się w mieście Neumuenster, sztabowiec zapytał mnie.

— Jakie najświeższe wiadomości nadeszły do Kopenhagi przed pańskim wyjazdem?

— Była depesza, że Anglja wypowiedziała wojnę Niemcom.

— Oh!... — zafrasował się ogromnie Niemiec i po chwili wyrzekł, jakby w jasnowidzeniu, pamiętne słowa:

— Jeśli to prawda, to... przegraliśmy wojnę.

— Czyż żołnierz angielski tak groźny?

— Nie, wcale nie. Ale Anglja, to potęga... Militarnie jednego tylko możemy się obawiać: jenerała francuskiego...

Ten Niemiec może zaiste powiedzieć, że przewidział wszystko.

W Neumuenster otrzymaliśmy pierwsze gazety berlińskie. "Berliner Tageblatt" głosił na czele numeru: Anglja wypowiedziała wojnę!

Nie zmartwiłem się, lecz wyczytałem wiadomość, która strapiła mnie ogromnie, a mianowicie o formowaniu legjonów polskich w Krakowie pod egidą Austrji, przy boku aż dwu cesarzy... niemieckich. Przypomniało mi się niemieckie przysłowie: Nur die groesten kaelber wählen ihre Schlechter selber.

Hamburg. Bo dobiliśmy przecież do niego. Na to, aby ujrzeć na własne oczy jak przedstawia się miasto, którego mieszkańcy dostali pomieszania zmysłów. Wszystko co wytworzyła hypnoza wojenna w Kopenhadze i w Szlezwigu, było tylko słabym przejawem stanu duchowego, w jakim znajdowała się ta metropolja handlu. Ruch portowy stanął, ludzie byli skazani na bezczynność, w mechanizmie społecznym przekręcono jakąś śrubę i nastawiono go w innym kierunku.

Do tego nowego życia musieli dostosować się wszyscy, a to nie mogło się obyć bez gwałtownego procesu psychicznego. Zdezorjentowani ludzie, wykolejeni, w ciemię uderzeni szukali czegoś, nie wiedząc czego. A uzewnętrzniało się to w sposób dziwnie obłęd przypominający.

Stada obłędnych ludzi tułały się w bezmyślnych korowodach, krążyły wokoło gmachów rządowych i dworca, wydane na pastwę mniej lub więcej idjotycznych plotek.

W pojęciu ich działy się w Hamburgu nadzwyczajne rzeczy. I tak w porcie próbowano wysadzić w powietrze ogromny transportowiec, przy ujściu Elby angielski torpedowiec chciał położyć miny, ale zestrzelono go z powierzchni.

Byli tacy, co słyszeli kanonadę, i tacy co widzieli to na własne oczy. Inni opowiadali o zbliżających się balonach francuskich, a wszyscy poszukiwali żarliwie po mieście szpiegów. Ktoś sygnalizował kilku szpiegów angielskich, przebranych za kobiety. A więc huzia na owe baby! I baby były, nawet w znacznej ilości. ale nikt nie odkrył w nich Anglików, ani szpiegów. A więc nie było kogo lynczować.

Jednocześnie w okolicy miasta, a nawet w całych Niemczech, na wszystkich gościńcach urządzano obławy na — złoto francuskie, które w sztabach wieziono samochodami z Paryża do Rosji. W wyobraźni Niemców.

Słowem obłęd masowy dotknął Niemców, nawiedziła ich straszna psychoza. I, wspominając to dzisiaj z uśmiechem, nie możemy jednak zamknąć oczu na poważną stronę tego zjawiska.

Czyliż wojna wogóle nie jest to obłęd?...

Bądź jak bądź, niech niebo strzeże ludzkość przed taką straszną klęską!

KONIEC

PERTRAKTACJE MARJAWICKO-PRAWOSŁAWNE

Pogłoski o unji marjawicko - prawosławnej potwierdzają się. Pertraktacje odbyły się napewno, dlatego też wszelkie zaprzeczenia ze strony organu marjawickiego „Królestwo Boże na ziemi" mają na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od nowego objawu rozkładu religijnego, jakiemu ulega zepsuta moralnie sekta.

Rokowania marjawickich „biskupów" z senatorem Bogdanowiczem nie doprowadziły wprawdzie do definitywnego załatwienia sprawy unji, gdyż „stara cerkiew" nie jest organizacją legalną. W związku z powyższem senator Bogdanowicz zabiega usilnie u władz państwowych o jej zalegalizowanie, co umożliwi dalsze pertraktacje marjawitów. Senator Bogdanowicz zjednał podobno 100 podpisów zwolenników „starej cerkwi" i złożył podanie do władz administracyjnych.

Jak wiadomo, „stara cerkiew" powstała w wyniku nieuznania przez część prawosławnych wileńskich autokefalji Cerkwi prawosławnej w Polsce. Malkontentom tym przewodził sen. Bogdanowicz z pobudek natury politycznej. Według stanu obecnego „stara cerkiew" za swego przełożonego uznaje metropolitę moskiewskiego, Sergjusza, będącego pod wpływami bolszewickiemi, oraz utrzymuje kontakt z archirejem kowieńskim, Eleuterjuszem, który do dziś dnia tytułuje się „arcybiskupem wileńskim". (KAP).

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU
Ogólno-Polskiego Związku Kas Chorych
B. MIN. CHODŹKO KOMISARZEM

W dniu 2 b. m. na skutek decyzji p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej płk. Prystora został rozwiązany Zarząd Ogólno-Polskiego Związku Kas Chorych w Warszawie. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia przejęcie urzędowania od przedstawiciela ustępującego Zarządu miało przebieg następujący.

O godzinie 12-ej w południe przybył do lokalu Zarządu Ogólno-Polskiego Związku Kas Chorych dr. Rutkowski dyrektor Okręgowego Zarządu Kasy Chorych w Poznaniu, oraz radca Głównego Urzędu Ubezpieczeń pani Frankowska i zawiadomili urzędującego wiceprezesa Zarządu posła NPR prawicy Leśniewskiego o rozwiązaniu Zarządu oraz o nominacji dr. Witolda Chodźki b. ministra zdrowia na stanowisko komisarza rządowego Związku. Dr. Rutkowski oświadczył, iż Rząd mu zlecił jako wicekomisarzowi uzdrowienie stosunków. Wiceprezes poseł Leśniewski zdał natychmiast urzędowanie i majątek Związku dr. Rutkowskiemu. Wiceprezes Leśniewski oświadczył wicekomisarzowi, że zwoła posiedzenie Zarządu na którem zadecydowane będzie stanowisko Zarządu wobec decyzji o rozwiązaniu.

Ogólnie panuje przekonanie, że rozwiązany Zarząd zaskarży decyzję Głównego Urzędu Ubezpieczeń do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Poza członkami Zarządu nikt z urzędników Związku do tej pory nie został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Nowomianowany komisarz rządowy Ogólno-Polskiego Związku Kas Chorych dr. Witold Chodźko, oświadczył przedstawicielowi Ajencji Wschodniej, że ze względu na stan zdrowia wyjeżdża na 4 tygodniowy urlop kuracyjny zagranicę i dopiero po powrocie do kraju obejmie urzędowanie. Do czasu powrotu, komisarza dr. Chodźkę, zastępować będzie dr. Rutkowski.

BUNT WIĘŹNIÓW W LUBLINIE

Dnia 2 b. m. o godz. 20-ej wybuchł w więzieniu na Zamku w Lublinie, bunt więźniów politycznych, i pospolitych przestępców kryminalnych. Zajście miało przebieg następujący:

Na skutek ciągłego śpiewania przez więźniów politycznych „Międzynarodówki", naczelnik więzienia zarządził przeniesienie niektórych więźniów politycznych do oddzielnych cel. W odpowiedzi na to więźniowie polityczni zabarykadowali się, a następnie zaczęli demolować cele.

Wkrótce do awantur rozpoczętych przez więźniów politycznych, przyłączyli się i więźniowie kryminalni, którzy zaczęli w całem więzieniu krzyczeć, wybijać szyby w oknach oraz łamać stoły, ławki, i prycze w celach. Odłamkami szkła i cegłami ze zdemolowanych pieców, więźniowie zaatakowali dozorców więziennych.

Ponieważ jeden z dozorców był ranny odłamkiem cegły i służba więzienna w żaden sposób sytuacji opanować nie mogła, przeto obecny od początku zajścia na miejscu wiceprokurator sądu okręgowego p. Mitruszewski, zażądał interwencji policji i straży ogniowej. Policjanci i strażacy, posiłkując się sikawkami pożarnicze mi, puścili strumienie wody przez okna i drzwi do cel. W ten sposób w krótkim czasie bunt więźniów zlikwidowano. O godzinie 22-ej w więzieniu zapanował już spokój.

W trakcie interwencji policji, na skutek zaatakowania jej przez więźniów jednej z cel cegłami i deskami ze zdemolowanych prycz, nadkomisarz Sobociński, pow. Komendant policji, użył broni palnej, kładąc trupem na miejscu więźnia kryminalnego niejakiego Zawadzkiego, jednego z głównych inicjatorów buntu. Przybyły na miejsce prokurator sądu okręgowego Kułapski, wszczął odpowiednie dochodzenie. Obecnie w więzieniu, w którym znajduje się 120 więźniów politycznych i 417 — pospolitych, panuje zupełny spokój. Przez cały czas buntu, gmach więzienia z zewnątrz był otoczony kordonem policji. W mieście spokoju nie zakłócono.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Nowa taryfa kolejowa w Rosji. — W tych dniach weszła w życie nowa taryfa na kolejach rosyjskich. Ceny biletów podwyższone zostały o 1 — 3 proc., przyczem podrożały przedewszystkiem bilety na przestrzenie krótsze, podczas gdy na przestrzeniach dłuższych ceny biletów pozostały prawie bez zmiany. Doplata na pociągi pośpieszne została zniesiona, natomiast podwyższono opłatę za miejscówki i za łóżka w wagonach sypialnych.

Rosyjskie władze kolejowe są zdania, że dzięki nowej taryfie podniesiona zostanie frekwencja na kolejach sowieckich, przedewszystkiem zaś w pociągach pośpiesznych i że w ten sposób ustanie szkodliwe przepełnienie pociągów osobowych, przeznaczonych przeważnie do komunikacji lokalnej.

Głód nad Wołgą. — Wielka połać kraju nadwołżańskiego staje znów przed widmem głodu. Okolice nadwołżańskie w roku bieżącym zupełnie nie obrodziły. Setki tysięcy dziesięcin na których prowadzi się gospodarstwo kolosalne państwowe organizacje „sowchozy" — Benerdakskij, Krasnorieczenskij, Arżanowski i t. d. miały urodzaj faktyczny około 3 centnarów z hektara.

Sprowadzono na zbiory setki traktorów, żniwiarek, snopowiązałek i ogromne kombajny, jednak okazało się, że przygotowania te były zbyteczne. Władze sowieckie ogłaszają oficjalnie, że urodzaj w tych okolicach wynosi około 10 centnarów, z hektara, co jednak nie odpowiada prawdzie.

KRONIKA

SIERPIEŃ
4
NIEDZIELA

Dziś: Dominika W.
Jutro: M.N.P. Śnieżnej

Wschód słońca g. 4.1
Zachód godz. 19.25
Wschód księżyca 2.34
Zachód godz. 20.6

Z SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA

W Kościele Dzieciątka Jezus, przy ul. Moniuszki) dnia 4-go b. m. o godz. 6-ej wiecz., jako w pierwszą niedzielę miesiąca, odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem misyjnem, które wygłosi ks. prof. Teodor Jesionowski.

O ŚCIĄGNIĘCIE POŻYCZKI.

Na zasadzie umowy prywatnej zawartej 16 kwietnia 1928 r. z wojskowym klubem sportowym „Legja" w sprawie udzielenia temu klubowi pożyczki w sumie 50 tys. zł. w formie pracy bezrobotnych, zatrudnionych przy budowie trybun na boisku „Legji" przy ul. Myśliwieckiej, Łazienkowskiej i Czerniakowskiej, magistrat uchwalił wystosować do klubu wezwanie o sporządzenie w ciągu 2 tygodni aktu rejentalnego, stwierdzającego powyższą umowę prywatną, zaś w razie niewykonania tej formalności, zażądać od klubu natychmiastowego zwrotu całej udzielonej pożyczki wraz z procentami.

Uchwała powyższa umotywowana jest tą okolicznością, że magistrat, poczynając od listopada 1928 r. niejednokrotnie wzywał klub do wypełnienia przyjętego na siebie zobowiązania, jednak dotąd bezskutecznie.

150-LECIE ŚMIERCI PUŁASKIEGO

Wobec przypadającej 9 października r. b. 150-letniej rocznicy bohaterskiej śmierci na polu chwały w obronie wolności Kazimierza Pułaskiego, wydział oświaty i kultury magistratu m. stoł. Warszawy zainicjował opracowanie i wydanie życiorysu tego bojownika w formie popularnej, z przeznaczeniem głównie dla młodzieży szkolnej oraz jako materjał do odczytów i wykładów. Pozatem zorganizowane będą przez specjalne komitety uroczystości z udziałem młodzieży szkolnej.

Rocznica śmierci Kazimierza Pułaskie go obchodzona będzie również w St. Zjednoczonych, gdzie prezydent Herbert Hoover ogłosił orędzie do narodu, aby dzień śmierci bohatera, który poległ pod Savannah w obronie Niepodległości St. Zjednoczonych, obchodzić powszechnie jaknajbardziej uroczyście.

ZA CHLEBEM

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 22 do 27 lipca włącznie wydano 34 zaświadczenia w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych, przez osoby wyjeżdżające w celach zarobkowych: 22 — do Francji, 5 — do Belgji, 3 — do Niemiec i po 1 — do Czecho - Słowacji, Włoch, Łotwy i Rumunji.

MAGISTRAT I KASA CHORYCH PRZED SĄDEM

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu uchwalił zwrócić się do zarządu miasta z wnioskiem o wystąpienie na drogę sądową w celu uzyskania od Kasy Chorych m. st. Warszawy należności za leczenie w szpitalach miejskich członków Kasy. Należności te sięgają 730.000 zł.

Z ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH

W niektórych miejskich zakładach opiekuńczych przebywają wychowankowie powyżej lat 18, t. j. w wieku, w którym winni zacząć zarobkować na siebie. W związku z tem wszystkiem zainteresowanym będzie zalecone wyszukanie sobie zawodowego zajęcia na podstawie uzyskanego wykształcenia w zakładach. Opróżnione w ten sposób miejsca zajęte będą przez nieletnich, mających prawo do opieki społecznej.

WIADUKT MOSTU KS. JÓZEFA

Trwają rozpoczęte w czerwcu roboty związane z pomalowaniem farbą olejną wiaduktu mostu Poniatowskiego, polegają ce przedewszystkiem na oczyszczeniu wiaduktu i dwukrotnem pomalowaniu. Roboty te potrwają jeszcze przez sierpień, pochłaniając znaczne ilości farby. Nadto odbywa się zmiana kostki drewnianej na tymże wiadukcie.

KARTEL OPON SAMOCHODOWYCH

Na terenie Warszawy istnieje porozumienie sprzedawców opon samochodowych, które nawiązano dla uniknięcia obniżania cen opon w celach konkurencyjnych. Członkowie tego cichego kartelu musieli złożyć odpowiednie kaucje, które przepadają w razie udowodnienia, że zainteresowani sprzedawali opony niżej ustalonej ceny.

Istnienie tego porozumienia zagraża bezpośrednio właścicielom dorożek samochodowych nietylko w Warszawie, ale w całej Polsce, gdyż w poszczególnych miastach, jak naprz. w Poznaniu, powstają analogiczne porozumienia sprzedawców.

Istnienie omawianego porozumienia podnosi koszty eksploatacji dorożek samo chodowych, hamując rozwój tego przemysłu. Wobec tego, związek właśc. dorożek samochodowych w Warszawie zarejestrował spółdzielnię, która nawiązała pertraktacje o uzyskanie własnego przedstawicielstwa opon samochodowych i dostarczać je będzie swym członkom po cenach konkurencyjnych. Spółdzielnia może tem samem przyczynić się do rozbicia kartelu i do przywrócenia normalnej pracy konkurencyjnej w tej dziedzinie handlu.

OBOSTRZENIA DLA SZOFERÓW

W komisarjacie rządu odbyła się w piątek konferencja z udziałem zaproszonych przedstawicieli związków zawodowych automobilistów (kierowców). Wobec niezmniejszającej się liczby nieszczęśliwych wypadków i istnienia pewnej liczby szoferów, którzy nie przestrzegają obowiązujących ich przepisów, szczególnie przepisów, których nieprzestrzeganie zagraża bezpieczeństwu publicznemu, na konferencji wyjaśniono, że na przyszłość w stosunku do winnych stosowane będą surowsze niż dotąd kary, polegające między inną pozbawianiu prawa jazdy na taksówkach tych kierowców, którzy nie będą przestrzegali przepisów o zachowywaniu się w stosunku do publiczności.

FREKWENCJA W AUTOBUSACH

Równolegle ze spadkiem frekwencji pasażerów w tramwajach miejskich, spadła również frekwencja w autobusach. Spadek ten jest poważny i sięga 40 proc. Spowodowany on jest masowemi wyjazdami w lipcu na wywczasy letnie. Poprawa frekwencji w autobusach oczekiwana jest w połowie b. m.

O KOLOR WOZÓW TRAMWAJOWYCH

W ostatnim czasie Dyrekcja Tramwajów podjęła próby przemalowania wozów tramwajowych na kolor kości słoniowej. Prób dokonano celem znalezienia prostszego i łatwiejszego sposobu malowania, ponieważ stosowany dotychczas kolor czerwony jest trudny do konserwowania, a lakiernia tramwajów, wybudowana w 1908 r. na 300 wozów, jest niewystarczająca dla celów konserwacji obecnego taboru, który w międzyczasie wzrósł prawie w dwójnasób. Próbowano przeto zna leźć inny kolor, który dawałby się łatwiej utrzymać w stanie świeżym i na którym mniej by było znać wszelkie rysy i uszkodzenia, aniżeli na obecnym czerwonym. Jednakże próby, dokonane na 2-ch wozach, nie dały wyników zadowalających pod względem estetycznym, wobec czego zaniechano dalszych poszukiwań i zdecydowano się utrzymać dawny kolor.

OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa wystąpił do magistratu o wydelegowanie naczelnika wydziału p. A. Dobraczyńskiego do Pragi Czeskiej w celu zwiedzenia i zapoznania się z funkcjonowaniem tamtejszych zakładów opiekuńczych oraz dla zbadania instytucji opiekunów społecznych, która ma być niebawem wprowadzona w Warszawie.

Z GŁODU

Na forcie Dąbrowskiego zasłabł nagle 19-letni Józef Granowski, biuralista, bez pracy. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia, było wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, Granowskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

ZGON W SAMOCHODZIE

Post. 14-go komisarjatu Józef Fijałkowski, na rogu ul. Zygmuntowskiej i Targowej zatrzymał taksówkę, w której Stefanja Zysowa (wieś Stefanówek, gm. Nowe Bródno), przewoziła zwłoki 6-miesięcznego dziecka swego płci żeńskiej. Zysowa powracała od doktora z porady lekarskiej z dzieckiem, które w drodze do domu zmarło. Zwłoki przewieziono do 14 komisarjatu, który w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

NAPAD NA POLICJANTA

Wprost domu 52 przy ul. Grójeckiej 27-letni Czesław Baryła, blacharz, będąc pijany, rzucił się na post. 23 komisarjatu Stanisława Grzybowskiego i zaczął go bić. W obronie, napadnięty Grzybowski dobył bagnetu i zadał Barylë szereg ran, poczem przeprowadził go do 23 komisarjatu, gdzie pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

TOPOREM W PIERSI

W jatce Marty Rudzkiej przy ul. Sosnowej 7, jeden z rzeźników rąbiąc mięso, spowodował pęknięcie toporzyska, wskutek czego ostrze topora odpadając, uderzyło w klatkę piersiową drugiego rzeźnika, 22-letniego Władysława Szeligę (Żyrardów). Rannego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono pierwszej pomocy.

POSTRZELENIE

Na ul. Pokornej niewykryty sprawca postrzelił z rewolweru w lewe podudzie 24-letniego Stanisława Kożuchowskiego, murarza (Niska 48). Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

WALKA POLICJI Z AWANTURNIKAMI

Na rogu ul. Nowolipki i Smoczej Michał i Marjan bracia Szulikowie, usiłowali rozbroić post. 3-go komisarjatu, pełniącego służbę w bramie tegoż komisarjatu. Napadniętemu policjantowi nadszedł z pomocą wychodzący z komisarjatu podkom. Thorn, który użył szabli, dzięki czemu napastników obezwładniono i przewieziono do aresztu w komisarjacie. Jednocześnie post. Feliks Nowak dał wystrzał z rewolweru w górę na postrach, za uciekającym 3-m sprawcą zajścia, który podburzał tłum do czynnego oporu, przeciwko policji.— Po wystrzale, uciekający speszył się i wówczas zatrzymano go i odprowadzono również do aresztu. Jest to Eugenjusz Sosnowski. Podczas zajścia Marjan Szulik otrzymał rany tłuczone głowy i prawego ramienia. Opatrzył go lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

KARYGODNE FIGLE

W restauracji na Pl. Kazimierza Wielkiego 6, w czasie libacji jeden z uczestników, rzekomo dla żartów, nalał do kieliszka amoniaku, zamiast wódki i podał 50-letniemu Berkowi Jezioro, malarzowi. Jezioro wypił część trucizny, doznając poparzenia języka i gardzieli. Po udzieleniu pomocy w ambalutorjum Pogotowia, ofiarę karygodnych figlów przewieziono do szpitala na Czystem.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR NARODOWY. — Dziś po raz trzeci wystawia sztuki, grane w czasie „Wieczoru uroczystego" w wykonaniu świetnych sił Teatru Narodowego, na czele z pp.: dyr. Solskim, Chmielińskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Gromnicką, Lindorfówną, Smosarską, Halską, Chaveau, Lenczewskim, Łuszczewskim, Tadeuszem Frenklem, Norskim, Solarskim, Zielińskim, Zejdowskim i inn. Odegrane zostaną: akt melodramatu romantycznego „Izkahar", wesoły wodewil z piosenkami „Duch sprzeciwieństwa" i jeden akt komedji „Spazmy modne". Nadto na początku przedstawienia wykonany zostanie prolog p. t.: „Odgłosy stulecia", pióra A. Zagórskiego, a na zakończenie widowiska wygłoszony będzie wiersz okolicznościowy Or-Ota p. t.: „Bogusławski".

TEATR LETNI. — Dziś i codziennie wielce zabawna krotochwila amerykańska Laric'a p. t.: „Gorączka nafty" w doskonałem wykonaniu zespołu, na czele z pp.: Goreczyńską, Gellówną, Łaską, Rapackim, Neubeltem, Wyrzykowskim i inn.

TEATR POLSKI. — Zamknięty z powodu remontu widowni. W próbach sensacyjna komedja amerykańska. Artyści z Modzelewską i Jaraczem w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t.: „Para i nie para" w świetnem wykonaniu Romanówny, Modrzewskiej, Macherskiej, Szymbortówny, Brabowskiej, Wesołowskiego, Leszczyńskiego i Szuberta.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).